



zdj. Jerzy Paciorkowski

Honory gospodarza pełnił prof. dr hab. Piotr Węgleński, rektor UW (w środku). Z lewej: gen. insp. Leszek Szreder, insp. Mirosław Skonieczny. Z prawej: insp. Piotr Caliński oraz mł. insp. Wiesław Ciepela

Symposium naukowe z okazji 85-lecia Policji

Zawsze w społecznej służbie

Dzieje polskich służb policyjnych mają bogatą tradycję. Instytucje pełniące funkcje policyjne pojawiły się bowiem w Polsce już w okresie Średniowiecza – powiedział gen. insp. Leszek Szreder, komendant główny Policji, otwierając 23 lipca br. w Sali Senatu Uniwersytetu Warszawskiego symposium naukowe na temat historii i roli społecznej formacji policyjnych. Symposium tym zainaugurowano tegoroczne obchody 85-lecia polskiej Policji.

W obradach wzięli udział rektorzy wyższych uczelni, kadra naukowa UW, członkowie Komitetu Doradczego Komendanta Głównego Policji, kierownictwo KGP, przedstawiciele lokalnych ośrodków naukowych współpracujących z Policją.

W imieniu gospodarzy przybyłych gości powitał prof. dr hab. Piotr Węgleński, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, który podkreślił bardzo dobrą współpracę między warszawską uczelnią a Policją. Dotyczy ona zarówno spraw bieżących związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa i przeciwdziałaniem wszelkim zagrożeniom na terenie UW, jak i – w sferze dydaktyki – umożliwienia funkcjonariuszom Policji podejmowa-

nia studiów na wybranych kierunkach. Rektor UW wyraził przekonanie, że współpraca z Policją będzie jeszcze bardziej owocna po formalnym powołaniu Akademii Policyjnej w Legionowie. Zadeklarował pomoc kadry naukowo-dydaktycznej UW.

Policja Państwowa w latach 1919–1939

Genetę powstania nowożytnej Policji przedstawił w swoim referacie insp. prof. dr hab. Andrzej Misiuk z KSP, omawiając ewolucyjny charakter zmian organizacyjno-prawnych dotyczących Policji, które nastąpiły w okresie międzywojennym. Szczególne znaczenie miała tu ustawa z 24 lipca 1919 r. o Policji Państwowej. Jej mocą została powołana

formacja, która – zgodnie z zapisem ustawowym – była organem wykonawczym władz państwowych i samorządowych, odpowiedzialnym za ochronę bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Jednocześnie ustawa precyzowała, że w zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych Policja podlegała przedstawicielom władzy administracyjnej, czyli w powiatach – starostom, w województwach – wojewodom. Komendant główny PP oraz inni przełożeni policyjni mieli uprawnienia wykonawcze w sferze organizacji, administracji, zaopatrzenia, uzbrojenia oraz uzupełniania i wyszkolenia Policji.

Prof. Andrzej Misiuk scharakteryzował zasady organizacji funkcjonowania Policji Państwowej, której struktura – jak stwierdził – nie różniła się zasadniczo od dzisiejszej.

Do 1925 r. utworzono 16 komend okręgowych PP i Komendę Główną Policji Woj. Śląskiego. W okręgach funkcjonowały komendy powiatowe PP (w 1924 r. było ich 241), którym podlegały komisariaty i posterunki. W szeregach PP służyło wówczas blisko 39 tys. funkcjonariuszy.

Profesor Misiuk przedstawił strukturę Komendy Głównej PP oraz przypomniał pokrótce sylwetki przedwojennych komendantów głównych. Omówił system szkolenia zawodowego funkcjonariuszy oraz rolę i zadania

służb specjalistycznych: policji kryminalnej oraz politycznej.

Charakteryzując stan zagrożenia przestępczością w okresie II Rzeczypospolitej i walkę z takimi zjawiskami, jak: sutenerstwo, handel żywym towarem, nielegalne domy publiczne, przestępczość nieletnich, przypomniał, że polska Policja jako jedna z pierwszych – o czym rzadko się mówi – zaczęła zatrudniać kobiety. W latach 30. polskie policjantki były wysoko oceniane na arenie międzynarodowej.

Policja od 1990 r. w służbie dla obywatela

– Utworzenie nowej formacji policyjnej w 1990 r. nie było prostą zmianą nazwy i naszywek na mundurach – stwierdził w swoim wystąpieniu gen. insp. Leszek Szreder, komendant główny Policji. – Policja rozpoczęła wówczas całkowite przeobrażenie stylu i koncepcji swojego działania. Celem tych zmian było stworzenie

Jerzy Paciorkowski

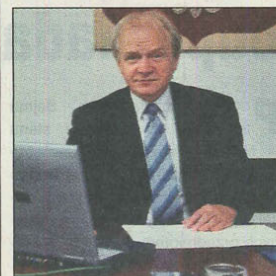


Milym akcentem poprzedzającym rozpoczęcie symposium było wręczenie Robertowi Panasiukowi, podopiecznemu Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach, stypendium naukowego przez Wojciecha Dziewolskiego, członka zarządu firmy EMAX SA

formacji nie tylko sprawnej, ale przede wszystkim przyjaznej ludziom i cieszącej się zaufaniem społecznym. Najważniejsze jednak zmiany musiały dokonać się w mentalności samych policjantów. Musieli oni w bardzo krótkim czasie zapomnieć o tym, co im wpajało przez dziesięciolecia: „że są przedstawicielami władzy ludowej”, „że stoją na straży prawa i porządku socjalistycznej ojczyzny”. Musieli uświadomić sobie, że zamiast „stać na straży”, mają obowiązek „służyć” – lokalnym społecznościom i poszczególnym mieszkańcom.

cd. na str. 4

Mniej papierów, więcej pracy



Rozmowa z insp. Markiem Wierzbickim – dyrektorem Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP

str. 3

Inwestycja na przyszłość



Współdziałanie podlaskich policjantów ze studentami

str. 5

Prawo do dobrego państwa

Wystąpienie rzecznika praw obywatelskich w Sejmie i Senacie

str. 7

W krainie uzdrowisk



Komenda Powiatowa Policji w Kłodzku

str. 8–9

Policja dzieciom



• Teraz Ostrowin
• Spełniają marzenia

str. 10–11

PCI odpowiada

str. 13

Minister Brachmański odpowiada

Podczas posiedzenia Sejmu 29 lipca br. sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Andrzej Brachmański odpowiadał na zapytania poselskie. Dotyczyły one spraw będących przedmiotem doniesień prasowych w ostatnim czasie.

Pytanie posła Grzegorza Dolniaka dotyczyło tzw. afery samochodowej w KGP przedstawionej w mediach powołujących się na wyniki kontroli NIK:

– Czy prawdziwe są informacje, że zarówno komendant Chwaliński, jak i były komendant główny generał Kowalczyk w zbliżonym czasie przez rok testowali, a więc praktycznie bezpłatnie użytkowali, luksusowe volkswageny passaty, by kupić je później po znacznie obniżonych cenach? – pytał poseł. – Czy słowa rzecznika Policji Alicji Hytrek o kierowaniu się standaryzacją i ekonomią mają na celu przekonać opinię publiczną, że podobnych pojazdów nie można było kupić taniej i że dotychczasowy tabor samochodowy stanowią jedynie pojazdy marki Volkswagena?

Na to pytanie sekretarz stanu Andrzeja Brachmański odpowiedział:

– (...) bardzo się cieszę, że pan poseł zechciał zadać mi to pytanie, ponieważ być może jest to jedyna okazja, żeby publicznie wyjaśnić parę spraw, o których się mówi.

Najpierw, jeżeli chodzi o zakup samochodów. W roku 2000, za czasów pana ministra Biernackiego, Komenda Główna Policji przeprowadziła przetarg nieograniczony, z zachowaniem zasad konkurencji, na zakup 650 samochodów dla oddziałów prewencji. (...) startowało 5 firm i przetarg w roku 2000 na dostawę 650 samochodów marki Volkswagena w wersji policyjnej W-4 wygrała firma Kulczyk Tradex. Inaczej mówiąc, w roku 2000 oddziały prewencji zostały wyposażone w volkswageny.

W związku z rozbudową oddziałów prewencji w roku 2003 była potrzeba dokupienia 24 samochodów. 650 – w 2000 r., 24 – w tym roku. W związku z tym podjęto decyzję – w moim mniemaniu słuszną i zgodną z ekonomią – że to będą volkswageny w wersji transportowej, ponieważ nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia, żeby jeden oddział, który jest wyposażony w volkswageny,

miał na przykład jeden samochód innej marki. Ta decyzja nie jest kwestionowana przez NIK. To było pierwsze przekłamanie. (...)

To miały być volkswageny, od razu mówię. Nie było pomysłu na inne samochody. W związku z tym podjęto decyzję o zakupie w tzw. trybie specjalnym, tym bardziej że samochody w wersji policyjnej mogą być w tym trybie kupowane. Do maja tego roku jedynym – podkreślam: jedynym – producentem samochodów w wersji policyjnej Volkswagena W-4 była fabryka w Poznaniu Volkswagen Polska, która to fabryka udzieliła zgody jednemu dilerowi na rozprowadzanie tych samochodów, firmie Kulczyk Tradex. W związku z tym właściwie można było powiedzieć, że jeżeli zdecydowano się w roku 2000, podkreślam, na zakup volkswagenów, to konsekwencją tamtej decyzji była decyzja o kupowaniu volkswagenów w firmie Kulczyk Tradex.

Jedyny błąd polegał na tym – dzisiaj wyjaśniamy, jak to się stało i kto zawiolił (to jest słuszny zarzut NIK) – że oferta i specyfikacja były tożsame. Przy tym trzeba powiedzieć, bo do tego już doszliśmy, że oferta była przepisana ze specyfikacji z roku 2000.

Jeżeli chodzi o zarzut niegospodarności, to chciałbym powiedzieć, że mimo zmiany kursu euro volkswageny zakupione w roku 2003 były zakupione po cenie z roku 2000. Inaczej mówiąc, mówienie, że firma Kulczyk Tradex ekstra zarobiła w wyniku tego przetargu, jest po prostu zwykłym pomówieniem.

Jeżeli zaś chodzi o testowanie samochodów, to (...) prawdą jest, że polska Policja i różne inne instytucje testują samochody. Mówiąc szczerze, często wynika to z biedy. Testują samochody w komendach powiatowych, testują samochody w komendach wojewódzkich, testują samochody w Komendzie Głównej Policji. Część z tych samochodów, po testach, jest zakupowana zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych. Ponieważ pytał pan o samochody testowane przez komendantów głównych, to muszę potwierdzić, że rzeczywiście w tym samym czasie i na tych samych warunkach samochody testowali: pan gen. Kowalczyk, pan gen. Chwaliński i pan gen. Rapacki. Pan gen. Chwaliński jeździł samochodem marki Volkswa-

gen Passat, pan gen. Rapacki jeździł samochodem „Alfa Romeo”. Oba te samochody (...) zostały później zakupione na potrzeby Komendy Głównej Policji. Nieprawdą jest, jakoby pan gen. Chwaliński zakupił samochód na własne potrzeby. Po prostu: dysponujemy oświadczeniem pana generała, z którego wynika, że nigdy takiego samochodu nie testował osobiście (...). Chciałem dodać, że jeszcze pan minister Oleksy zakazał testowania samochodów kadrze kierowniczej resortu spraw wewnętrznych i administracji i kadrze kierowniczej podległych nam służb. W tej chwili żaden samochód nie jest testowany przez kadrę kierowniczą. To jest jeszcze ważniejsza sprawa.

Andrzej Brachmański podzielił się też osobistą refleksją na temat doniesień prasowych dotyczących przedstawionej sprawy.

– Mam wrażenie, że od pewnego czasu niektóre media próbują uprawiać politykę kadrową w resorcie spraw wewnętrznych i administracji, wskazując ministrowi kto, według nich, jest dobrym policjantem, a kto jest złym – powiedział. – Nie ukrywam, że spodziewamy się, iż będą dalsze ataki, ponieważ jedna z gazet uznała, że złym policjantem jest pan gen. Chwaliński. Natomiast w naszej ocenie jest to policjant, myślę, że pan poseł miał z nim do czynienia, który się zna na swojej pracy i na pewno jest jednym z lepszych szefów logistyki. (...) jeżeli przez jakiegokolwiek funkcjonariusza spraw wewnętrznych i administracji będą rzeczywiście łamane normy prawne, to dla niego pracy w tym resorcie nie będzie. Ale to (...) musi być rzeczywiste łamanie prawa. Chciałbym powiedzieć, że w resorcie spraw wewnętrznych i administracji, oceniając pracujących ludzi, kierujemy się ich rzeczywistą i merytoryczną oceną, a nie oceną wydawaną przez niektóre tabloidy.

Kolejne z pytań do ministra dotyczyło również prasowych doniesień o kupowaniu za łapówkę pracy w Policji.

– Czy prawdziwe są to doniesienia i jak powszechny jest to proceder? – pytał poseł Dolniak.

– Rzeczywiście jest nam dzisiaj znany jeden przypadek próby załatwienia pracy w Policji za łapówkę. Przypadek został wykryty przez policjantów i sprawa jest u prokuratora. Jeżeli pyta mnie pan, jak szeroki jest ten proceder, to mogę tylko ubolewać, że ten proceder istnieje i że jest nam znany jeden przypadek. Jest to o jeden przypadek za dużo. □

oprac. ELŻBIETA SITEK
(na podst. stenogramu
z 81. posiedzenia Sejmu)



ISO dla MCSSP

Od 22 lipca br. Międzynarodowe Centrum Szkoleń Specjalistycznych Policji w legionowskim CSP jest posiadaczem certyfikatu jakości ISO. Z rąk dyrektora Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji Leszka Kielaka odebrał go komendant CSP insp. Piotr Caliński. W krótkim przemówieniu podziękował firmie Doradztwo Gospodarcze DGA SA z Poznania, która poprowadziła audyt zewnętrzny oraz Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA, która wspiera finansowo Centrum Szkolenia Policji. Wyrzucił też nadzieję, że wkrótce zarówno całe CSP, jak i inne szkoły policyjne będą mogły pochwalić się takimi certyfikatami jakości. Na uroczystości przekazania dyplomu-certyfikatu obecni byli m.in.: prezydent Legionowa Roman Smogorzewski, przewodniczący Rady Miasta Kazimierz Kurnicki, dziekan Wydziału Nauk Policyjnych Uniwersytetu Miasta Nowy Jork dr Maki Haberfeld oraz delegacja policjantów z Węgier z mjr. Gordzi Frondem na czele.

Ceremonia połączona została z wręczeniem – przy okazji przypadającej dwa dni później 85. rocznicy powstania polskiej Policji – aktów nominacji na wyższe stopnie i odznaczeń dla kilkudziesięciu policjantów z kadry CSP. □

PRZEK.
zdj. autor



Włoch poszukiwany za zabójstwo zatrzymany

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Komendy Głównej Policji 30 lipca 2004 r. zatrzymali poszukiwanego międzynarodowym listem gończym wystawionym przez Interpol Alexandra D., obywatela Włoch, skazanego na 14 lat pozbawienia wolności za zabójstwo i oszustwo finansowe.

Alexander D. ścigany był od trzech lat. Wytypowanie konkretnego miejsca ukrywania się Włocha i samo zatrzymanie zajęło polskim policjantom CBŚ 48 godzin od chwili przekazania informacji przez włoską policję. Zatrzymany ukrywał się w mieszkaniu na warszawskiej Pradze. Zaskoczony przez policjantów CBŚ i asystujących im dwóch włoskich oficerów, nie stawiał oporu. Obecnie trwają czynności procesowe dotyczące ekstradycji zatrzymanego.

Błyskawiczna i, co najważniejsze, skuteczna reakcja policjantów CBŚ na informację włoskich policjantów jest kolejnym dobrym przykładem na to, jak efektywnie układa się współpraca polskiej Policji z policjami państw Unii Europejskiej. □

ZESPÓŁ PRASOWY KGP

W skrócie

- ★ Rodzina 19-letniego Dawida L., postrelonego podczas policyjnej akcji w Poznaniu w kwietniu tego roku, domaga się od Komendy Wojewódzkiej Policji miliona złotych odszkodowania.
- ★ Inspektorat Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie stwierdził podczas kontroli magazynu broni brak 6 tys. sztuk amunicji do bro-

ni palnej, w tym gładkolufowej. Sprawą zajęła się prokuratura.

- ★ 15 byłych policjantów z KPP w Braniewie zostało oskarżonych przez prokuraturę o branie łapówek od przemytników papierosów. Zarzut korupcji obejmuje łącznie 57 osób, oprócz policjantów, także celników i przemytników.
- ★ W Świętochłowicach (woj. śląskie) policjanci zatrzymali 24-letniego

mężczyznę, który w marcu br. uciekł z konwoju w Bytomiu. Przewoźca podczas przewożenia do aresztu śledczego zaatakował wówczas policjanta i zbiegł.

- ★ Na wniosek ministra spraw wewnętrznych i administracji zostały poddane kontroli wszystkie fundacje podlegające jego nadzorowi. W efekcie kontroli zdelegalizowano fundację „Bezpieczna służba”

zalożoną z inspiracji nieżyjącego już Jeremiasza Barańskiego, ps. „Baranina”.

- ★ Warszawscy policjanci zatrzymali groźnego przestępcę, poszukiwanego za zabójstwo, napady z bronią i rozbój. Bandytę zatrzymano w wyniku zasadzki i pościgu, podczas którego policjanci użyli broni. Postrzelony w ramię przestępca trafił do szpitala.

- ★ Gorzowscy policjanci zatrzymali na gorącym uczynku dwóch złodziei maszyny produkcyjnej, którzy żądali od jej właściciela 100 tysięcy zł okupu.
- ★ Policjanci z Wydziału Kryminalnego KSP zatrzymali Dariusza G., ps. „Czacha”, poszukiwanego od trzech lat listami gończymi za udział w napadzie na konwój z pieniędzmi i w wielu napadach na tiry. □

oprac. S.

Mniej papierów, więcej pracy

Z insp. MARKIEM WIERZBICKIM – dyrektorem Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP rozmawia Tadeusz Noszczyński

■ Kiedy ostatnio odwiedziłem Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji KGP, słyszałem narzekania na przerost biurokracji. Kiedy np. Interpol zwracał się z prośbą o poszukiwania jakiegos przestępcy, dyrektor pisał najpierw pismo w tej sprawie do samego siebie, potem do prokuratury i SG. Biorąc pod uwagę fakt, że rocznie wyszczyna się ponad 10 tysięcy rocznie (wszystkich zleceń jest ponad 20 tys.), dawalo to 30 tysięcy pism, czyli tony marnowanego papieru. Pracownicy BMWK KGP (jak wynikało z przeprowadzonych wówczas analiz) około 30 procent czasu tracili na chodzeniu „po” lub „z” dokumentami...

– Od tamtego czasu zmieniło się bardzo wiele. Wpłynął na to wprowadzony w naszym biurze system I-24/7, opisany bardzo szczegółowo w „Gazecie Policyjnej”. Biorąc pod uwagę fakt, że rocznie wyszczyna się ponad 10 tysięcy poszukiwań na prośbę zagranicznych organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz że liczba ta ciągle rośnie, system ten przyniósł nieocenione usługi wszystkim polskim policjantom, m.in. eliminując wiele zbędnych i pracochłonnych czynności wykonywanych nie tylko przez naszych pracowników. Liczba produkowanych dokumentów zmniejszyła się o kilka tysięcy, a efektywność naszej pracy znacznie wzrosła.

■ Tak się składa, że w tym samym czasie nastąpiły zmiany kadrowe, w listopadzie 2003 r. został Pan p.o., a od 1 czerwca br. dyrektorem biura.

– Mimo to nie chciałbym sobie przypisywać wszystkich zasług. Faktem jest, że BMWK KGP mocno się zmienia. Reorganizacja trwa. Na pewno możemy poszczycić się tym, że ukończyliśmy biurokrację i produkcję zbędnych pism, dzięki czemu zaoszczędziliśmy mnóstwo czasu i papieru. Nieustannie trwa proces przedstawiania biura na nowe tory w duchu najlepszych praktyk i zaleceń Interpolu, Europolu oraz wynikających z konwencji wykonawczej do układu z Schengen. W miejsce pięciu wydziałów powstały dwa. Jeden zajmuje się wymianą informacji operacyjno-procesowej, bez względu na to od kogo pochodzi, drugi skupia się na poszukiwaniach międzynarodowych. Chodzi o poszukiwania osób i rzeczy w różnych celach, np. zatrzymania, tymczasowego aresztowania, ekstradycji, ale także szukamy osób zaginionych, NN zwłok i szczególną uwagę przywiązujemy do zaginionych dokumentów podróży.

■ Ma to związek z wydarzeniami w Madrycie i Istambule?

– Tak, akty terrorku w tych miastach dowiodły, że terroryści potrafią bardzo długo przechowywać dawno

zagubione dokumenty, by w najmniej spodziewanym momencie, po wielu latach posłużyć się nimi.

■ Czy dwa wydziały to nie za mało?

– Wszystko zależy, jak widać, od odpowiedniej organizacji pracy. W BMWK KGP oprócz wspomnianych dwóch wydziałów, skupionych na pracy typowo policyjnej, istnieje jeszcze trzeci zajmujący się wszystkimi sprawami związanymi z współpracą europejską i międzynarodową. Nasze kontakty z Interpolem i Europolem to nie tylko sama wymiana informacji, jak mogłoby się wydawać, ale także stwarzanie odpowiednich podstaw prawnych, organizacyjnych i technicznych do tej właśnie wymiany. Wbrew pozorom, jest to rzecz jeszcze ważniejsza. Funkcjonujący dotąd podział na wydziały zajmujące się informacjami operacyjnymi i pozaoperacyjnymi był, moim zdaniem, zdecydowanie błędny. Ponadto do niedawna każde pismo wpływające do każdego z wydziałów czytał dyrektor BMWK. Teraz procedura kończy się, zgodnie z kompetencjami, na naczelnikach, a dopiero wówczas, gdy sprawa jest bardzo skomplikowana, pojawiają się trudności w jej załatwieniu, naczelnik przychodzi z tym do dyrektora. Dzięki temu skończyły się u nas problemy z zaległościami, z brakiem ludzi. Skrócenie drogi obiegu dokumentów ma kolosalne znaczenie dla funkcjonowania każdej firmy, przedsiębiorstwa, a także policyjnego wydziału. Ponadto w tak skomplikowanej formie przesyłania dokumentów nie jest możliwe wprowadzenie ich elektronicznego obiegu. Na to możemy pozwolić sobie dopiero dziś i właśnie nad tym obecnie bardzo intensywnie pracujemy.

■ Zdaje sobie sprawę, że to retoryczne pytanie, ale muszę je zadać. Czy po wejściu Polski do Unii Europejskiej przybyło zadań?

– Nie tylko przybyło, ale wciąż przybywa ich w postępie geometrycznym lub, jak mówią matematycy, wykładniczo. Konieczność potrzeba nam nowych ludzi, żeby temu sprostać. Obecnie w KGP pracuje cały zespół nad odpowiednimi rozwiązaniami, które doprowadzą do tego, że dostęp do baz danych Interpolu, Europolu, Schengen będzie realizowany z różnych poziomów. Zaczynamy oczywiście od KWP, a w przyszłości sukcesywnie będziemy schodzić coraz niżej – podobnie jak to się dzieje z dostępem do naszych baz, takich jak np. KSIP.

■ No właśnie, z jednej strony staramy się o dostęp do baz danych Europolu, a przecież wciąż nie jesteśmy członkiem tej organizacji. W tym wypadku 1 maja br. nic nie zmieni?

– Członkiem Europolu nie zostaje się automatycznie po wejściu do unii. Ale dzięki temu, że jesteśmy obecnie w strukturach UE, mogliśmy rozpocząć proces ratyfikacyjny, który trwa właśnie od 1 maja. Niezbędne w tej sprawie dokumenty zostały zaakceptowane przez nasz parlament, podpisane przez prezydenta RP, opublikowane w Dzienniku Ustaw – zgodnie z obowiązującą procedurą – i przesłane do Komisji Europejskiej. Od tego momentu muszą minąć 3 miesiące, żeby zostać członkiem tej organizacji. Wszystko wskazuje więc, że stanie się to 1 listopada br. i od tego momentu uzyskamy pełne prawo dostępu do ich baz danych.

■ A czy wówczas nasi policjanci będą również mogli ubiegać się o stanowiska w tej organizacji?

– To mogą robić już dziś. Ale muszą sobie zdawać sprawę, że konkurencja jest ogromna. O pracę w Europolu ubiegają się policjanci z całej Unii Europejskiej. My dopiero teraz zaczynamy dopracowywać się kandydatów, którzy spełniają europejskie wymogi. Poprzedzka postawiona jest bardzo wysoko. Istnieje też ciągła rekrutacja pracowników do Interpolu.

■ Czy i tutaj wymagania są równie wysokie?

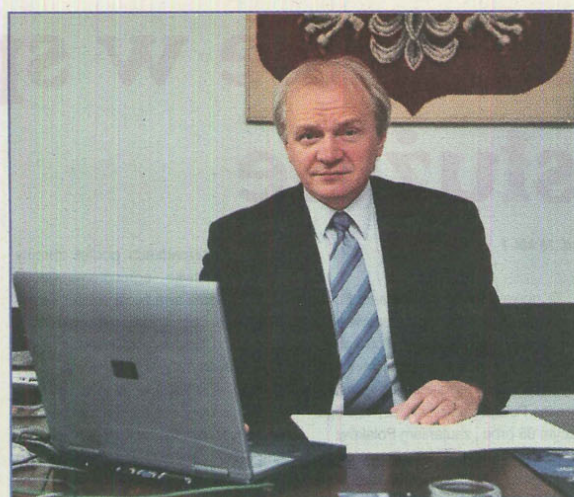
– Wymagania na każde stanowisko są inne. Regułą jest oczywiście wyższe wykształcenie i, co równie ważne, wieloletnia praktyka w danej dziedzinie (w zależności od charakteru pracy) oraz doskonała znajomość 2 języków obcych (najlepiej angielskiego i francuskiego), a znajomość każdego kolejnego języka przysparza dodatkowych punktów kandydatowi.

■ Kto płaci tym policjantom?

– Europol opłaca ich ze swojego budżetu. Interpol z reguły zatrudnia ludzi opłacanych w ich macierzystym kraju. Nas jednak na to ostatnie rozwiązanie obecnie nie stać. Generalnie chcielibyśmy umieścić jak największą liczbę osób na tych stanowiskach, które opłacane są przez Interpol, Europol i Komisję Europejską.

■ Czy wstąpienie naszego kraju 1 listopada br. w szereg Europolu niesie za sobą, oprócz oczywistych korzyści, także pewne, nazwijmy to, uciążliwości?

– Przede wszystkim będziemy musieli zacząć płacić składki, jak wszyscy pozostali członkowie tej organizacji, w zależności od dochodu narodowego. Polsce naliczono 1,4 miliona euro rocznie. Jest to suma niebagatelna, dlatego chcemy, żeby jak największą liczbę policjantów pracowało w Europolu i było opłacanych z jego budżetu. Poza tym musimy mieć minimum pięciu oficerów pracujących w polskim biurze łączni-



kowym przy Europolu. Liczba informacji i prowadzonych operacji od 1 listopada br. wzrosła tak bardzo, że obawiam się nawet, czy tych pięciu ludzi wystarczy. Potrzeba nam także nowych oficerów łącznikowych w związku z wymaganiami UE. Rada UE podjęła decyzję w programie wspólnego wykorzystywania oficerów łącznikowych w krajach znajdujących się poza jej obszarem. Teraz każdy z krajów członkowskich UE może się zwrócić do naszego oficera łącznikowego w Moskwie, Kijowie czy Wilnie o pomoc w uzyskaniu informacji, a on musi się z tego wywiązać. Zwiększa się więc zakres pracy i obowiązków. Poza tym mamy obecnie 5 oficerów łącznikowych, a docelowo potrzeba 17. Liczba ta zależy od naszych możliwości finansowych i oczekiwań UE. Najbliższe priorytety w tym względzie to oficerowie łącznikowi w Mińsku, Budapeszcie i Bukareszcie.

■ Czy od przystąpienia naszego kraju do Unii BMWK KGP odniosło już jakiś sukces?

– Tak i to dość znaczący. Polska jako jedyny do tej pory nowy członek UE wygrała konkurs ogłoszony przez Komisję Europejską na eksperta unijnego, który będzie pracował w imieniu tej komisji w Bośni i Hercegowinie. Chętni zgłosili się z całej UE, tymczasem wybrano przedstawiciela BMWK KGP. Ponadto nasi policjanci biorą już udział w kolejnych konkursach Komisji Europejskiej na różne inne stanowiska finansowane przez tę organizację. Od momentu przystąpienia do UE polscy policjanci mogą uczestniczyć we wszelkiego rodzaju szkoleniach. Zostaliśmy pełnoprawnym członkiem CEPOL (Centralna Akademia Policyjna) i nadal jesteśmy członkiem MEPA (Środkowoeuropejskiej Akademii Policyjnej).

■ BMWK KGP pełni rolę koordynatora w ciałach Rady UE (tzw. III Filar) zajmujących się problematyką policyjną. Na czym to polega?

– Prace te prowadzimy już od kwietnia ub.r., czyli od momentu podpisania traktatu akcesyjnego. Naszym zadaniem jest opracowanie instrukcji na podstawie opinii uzyskanych z poszczególnych biur KGP dla przedstawicieli Polski reprezentujących nas w trakcie posiedzeń komitetów i grup roboczych Rady UE. W tym zakresie bezpośrednim współpracujemy z Departamentem Współpracy Międzynarodowej MSWiA oraz z Urzędem Krajowym Integracji Euro-

pejskiej. O ile do 1 maja br. nasi przedstawiciele uczestniczyli w posiedzeniach tych gremiów na prawach obserwatorów, o tyle obecnie mają pełne prawo głosu i wpływania na kształt przygotowywanych dokumentów, ich zawartość merytoryczną oraz na podejmowane decyzje. Policjanci z KGP pełnią rolę ekspertów wiodących w pracach następujących grup roboczych: ds. współpracy policyjnej, ds. Europolu, ds. zwalczania terrorku, ds. zwalczania przestępczości zorganizowanej oraz zapraszani jesteśmy także do udziału w obradach innych grup, np. ds. zwalczania narkotyków, w której wiodącą rolę pełnią nasi koledzy z CBS i CLK KGP.

■ Jest to chyba bardzo pracochłonne zajęcie zarówno pod względem formalnym, jak i merytorycznym?

– Liczba dokumentów z tym związanych wciąż rośnie. Wynika to z rosnącego stanu zagrożenia przestępczością kryminalną w rozszerzonej UE i narastającym zagrożeniem terrorkiem. W ramach tych prac asystujemy komendantowi głównemu Policji, który uczestniczy w posiedzeniach grupy zadaniowej szefów policji państw UE. Muszę także dodać, że w dalszym ciągu koordynujemy prace związane z udziałem polskiej Policji w programach twinningowych PHARE 2002 i 2003 oraz, już jako członek UE, nasz udział w nowych programach pomocowych, takich jak CARDS czy AGIS.

■ Od 1 maja br. stanowiąmy wschodnią granicę UE. To chyba też nie pozostaje bez związku z nowymi zadaniami BMWK.

– Nasi zachodni sąsiedzi mają znacznie słabszy kontakt z milicją krajów Wspólnoty Niepodległych Państw. My ich znamy o wiele lepiej, rozumiemy i dogadujemy się z nimi w wielu dziedzinach. Ale przez to mamy dodatkowe obowiązki. To także z tego powodu pod koniec kwietnia przyszłego roku polska Policja organizuje Międzynarodową Konferencję „Wschodnia Granica Unii Europejskiej – Transgraniczna Przestępczość Zorganizowana. Rozpoznaj Zagrożenia. Skutecznie Zwalczaj”. To jeden ze środków zmierzających do utworzenia platformy współpracy pomiędzy UE a WNP, za którą my odpowiadamy.

■ Życzę sukcesów w tych i kolejnych przedsięwzięciach i dziękuję za rozmowę.

zdj. Krzysztof Potocki

Zawsze w społecznej służbie

cd. ze str. 1

Ta nowa koncepcja działania Policji wcielana była w życie konsekwentnie przez wszystkich kolejnych komendantów Policji. Że była słuszną, świadczą wyniki sondażi społecznych – współczesna Policja cieszy się dużym, sięgającym 65 proc., zaufaniem Polaków.

Policja stała się otwarta. Po raz pierwszy w swej powojennej historii została poddana cywilnej kontroli i nadzorowi – w ramach administracji zespolonej na szczeblu wojewódzkim. I – jak się okazało – wyszło jej to tylko na dobre.

Komendant Leszek Szreder dokonał też swojego bilansu dokonań policyjnej formacji w minionym 15-leciu. Był to okres wyjątkowo trudny. Budowa nowego wizerunku i sposobu działania Policji spłótła się z głęboką transformacją ustrojową i zjawiskami kryminalnymi. Przestępczość zorganizowana, terroryzm, nowe formy przestępczości gospodarczej, zamachy bombowe, działalność międzynarodowych gangów przestępczych – to tylko niektóre zjawiska przestępcze, które dawniej występowały marginalnie, a obecnie stały się, niestety, codziennością.

W 1990 r. Policja rozpoczęła pracę operacyjną w środowiskach przestępczych w zasadzie od podstaw, po prawie całkowitej likwidacji posiadanej przez MO sieci agenturalnej. Zlikwidowano wówczas pion ds. zwalczania pg, mimo że był to okres powstawania bandyckich fortun, których źródłem był handel alkoholem, przemyt papierosów, przekręty bankowe. Dopiero pod koniec lat 90. zaczęły funkcjonować nowe instytucje prawne, które umożliwiły Policji skuteczną walkę z organizacjami mafijnymi: świadek koronny i zakup kontrolowany.

Konkludując, komendant główny Policji podkreślił, że zarówno w roku 1990, jak i 2004 stały przed formacją wielkie wyzwania i wielkie niewiadome. W 1990 r. priorytetem było przywrócenie społecznego zaufania do Policji. Obecnie takim priorytetem jest zmiana systemu zarządzania Policją i znacząca poprawa efektywności jej działania oraz dynamiczny rozwój współpracy z formacjami policyjnymi krajów UE.

W pierwszym przypadku udało nam się przezwyciężyć trudności i zbudować Policję skuteczną i przyjazną społeczeństwu. Komendant Leszek Szreder wyraził przekonanie, że również i ten drugi cel uda się w krótkim czasie osiągnąć.

Policja polska w latach 1939–1945

Ten bardzo tragiczny dla polskiej Policji okres scharakteryzował w swoim referacie dr Piotr Majewski, pracownik naukowy UW. Omówił sytuację formacji w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. oraz po kapitulacji Polski.

Po wybuchu wojny z Niemcami hitlerowskimi, a następnie napaści ZSRR policjanci na terenach przygranicznych nie tylko pełnili służbę porządkową, ale

w wielu przypadkach podjęli zbrojny opór przeciwko agresorom. Część z nich oddała swe życie w bezpośredniej walce, części udało się ewakuować za granicę. Do sowieckiej niewoli dostało się około 12 tys. policjantów. Większość z nich trafiła do łagrów i więzień NKWD, z których nie było powrotu. Ponad 6 tys. zostało zamordowanych wiosną 1940 r. w Kalininie (obecnie Twer) i pogrzebanych w zbiorowych mogiłach w Miednoje. Tylko nielicznym udało się z armią generała Andersa opuścić „nieludzką ziemię”.

Na terenie okupowanym przez III Rzeszę – przypomniał dr Piotr Majewski – rozkazem Wyższego Dowódcy SS z 30 października 1939 r. wezwano do służby wszystkich funkcjonariuszy PP znajdujących się na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, pod groźbą kary śmierci dla uchylających się.

Formalnie, 17 grudnia 1939 r., utworzono polską Policję (Polnische Polizei), tzw. granatową, która miała być służbą pomocniczą w pionie niemieckiej policji porządkowej. Do stałych czynności funkcjonariuszy policji granatowej należały: patrole prewencyjno-interwencyjne, nadzór nad stanem sanitarnym, regulacja ruchu kołowego, służba na dworcach, a także nadzór i szkolenie Żydowskiej Służby Porządkowej w gettach.

– Uczestnictwo polskich policjantów w tzw. bezpośrednich działaniach policji hitlerowskiej, skierowanych przeciwko społeczeństwu polskiemu stanowi najtragiczniejszą kartę okupacyjnych dzieł polskich organów policyjnych – podkreślił dr Piotr Majewski. – Zjawisko to było złożone. Jedną jego stroną to osobiste zaangażowanie się niektórych polskich funkcjonariuszy w niechlubną współpracę z policją hitlerowską w tego typu akcjach. Na szczęście nie były to liczne przypadki. Druga, to przymuszanie polskich funkcjonariuszy do udziału w różnego rodzaju akcjach represyjnych przeciwko Polakom, pod groźbą kary śmierci. Była to celowa, perfidna polityka okupantów, mająca na celu zdyskredytowanie obrazu polskich policjantów w oczach rodaków.

Milicja Obywatelska w latach 1945–1989

Interesujący, przedstawiony z wielką swadą, wykład na temat Milicji Obywatelskiej wygłosił prof. dr hab. Jerzy Eisler, dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej. Omówił genezę tej formacji, jej rolę i zadania w okresie tzw. utrwalania władzy ludowej na terenie kraju oraz w ciągu blisko półwiecza jej istnienia.

Po 15 latach od przełomu politycznego 1989 r. MO nadal otoczona jest milczeniem lub kontrowersyjnymi opiniami, wśród których przeważają zdecydowanie uwagi krytyczne, dyskredytujące najczęściej tę formację, a pośrednio i jej funkcjonariuszy.

Największy zarzut, jaki kieruje się pod adresem MO – podkreślił prof. Eisler – to jej nadmierne upolitycznienie. Z formacji strzegącej porządku publicznego uczyniono „bijące serce par-

ti”, a z jej funkcjonariuszy – towarzyszymilicjantów, których najważniejszym zadaniem było strzeżenie interesów socjalistycznej ojczyzny, a nie prawa.

Nie przysparzało to MO zwolenników, wręcz przeciwnie – stało się powodem postawienia milicji w pozycji konfrontacyjnej ze społeczeństwem.

Niskie notowania milicji w opinii społecznej były również wynikiem bardzo bliskich kontaktów ze Służbą Bezpieczeństwa. Szansą MO na wyzwolenie się z tej podległości i zależności było rozwiązanie w 1954 r. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i utworzenie dwóch odrębnych organów: Urzędu Ministra Spraw Wewnętrznych i Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów. Niestety, rozdział ten trwał tylko 2 lata. Pod koniec 1956 r. zlikwidowano wspomniany komitet, a realizowane przezeń sprawy dotyczące ochrony ustroju i interesów państwa, włączono do zakresu działania ministra SW, w terenie zaś – wojewódzkich i powiatowych komitetów MO. Te fatalne dla MO rozwiązania organizacyjne przetrwały bez zasadniczych zmian aż do 1990 r.

W tym czasie nastąpiło wiele wydażeń politycznych, które jeszcze bar-

W okresie Rzeczypospolitej szlacheckiej (XV–XVII w.) upowszechnił się urząd marszałka, który odpowiedzialny był za bezpieczeństwo osoby panującej (króla) i jego otoczenia. W tym celu posiadał własną jurysdykcję – sąd marszałkowski. Terenowa władza administracyjna znajdowała się w gestii wojewodów i starostów.

W późniejszych wiekach, wraz ze wzrostem przestępczości pospolitej, w miastach zaczęto tworzyć strażę. W okresie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego podjęto na ziemiach polskich próbę wprowadzenia szerokiej reform społecznych, w tym także organów policyjnych. W 1775 r. Rada Nieustająca utworzyła Departament Policji, natomiast w czasie obrad Sejmu Czteroletniego w 1791 r. powołano Komisję Policji, w której gestii znalazły się sprawy policji kryminalnej, porządkowej, obyczajowej i sanitarnej.

Utrata niepodległości w okresie rozbiorów – podkreślił płk Macyszyn – spowodowała, że na zajętych obszarach wprowadzano prawo, zwyczaj, instytucje i urzędników państw zaborczych. Tylko podczas zrywów niepodległościowych władze powstańcze tworzyły m.in. oddziały milicji wywodzące się z pospo-



W kuluarach zaprezentowano fragment wystawy poświęconej 85-leciu polskiej Policji.

dziej pogłębiły rozdział między milicją a społeczeństwem (m.in. marzec 1968 r., grudzień 1970 r., Radom 1976 r., stan wojenny, pacyfikacja kopalni „Wujek”, sprawa Grzegorza Przemyka). Mimo olbrzymiego wysiłku spopularyzowania sylwetki milicjanta w narodzie (przez media, książki, filmy) nigdy tak naprawdę do tego nie doszło.

Służba bezpieczeństwa wewnętrznego oraz ochrona spokoju i porządku publicznego w Polsce od początku państwowości polskiej

Do korzeni polskich formacji o charakterze policyjnym sięgnął w swoim referacie płk mgr Jacek Macyszyn, dyrektor Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Pierwszych śladów tego typu działalności można doszukać się już w czasach Średniowiecza, kiedy istniały takie urzędy jak: mincerz (sprawujący funkcję policjanta skarbowego), komes (urzędnik książęcy odpowiadający m.in. za sprawy porządku publicznego), justycjariusz (urzędnik sądowo-policyjny) czy hutmen (funkcjonariusz municypalny).

Spośród licznych programów Wydziału Prewencji KWP w Białymstoku większość realizowana jest wspólnie z środowiskami uczelnianymi. Dlaczego? To dobry i niejako naturalny partner – uważny, wymagający, rojący się na przyszłość. Ci młodzi ludzie z upływem czasu będą pełnił coraz bardziej odpowiedzialne funkcje, będą współdecydować o kształcie naszej rzeczywistości, a zatem ich wiedza i zdobyte doświadczenie są tak ważne.

Najpierw patrole

Program „Studenci w nocnych patrolach Policji” miał już pięć edycji. Adresowany był do studentów Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, uczestniczących w służbach patrolowych Sekcji Sztab Policji i Sekcji Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji na terenie miasta.

– Nie chodziło nam o zaspokojenie ciekawości. Do sprawy podeszliśmy poważnie, począwszy od sprawdzenia karalności kandydata. Następny etap to szkolenie, gdzie najważniejszym zadaniem było uświadomienie roli w patrolu – nie jako trzeciego policjanta, lecz biernego obserwatora. Wykluczaliśmy oczywiście udział w interwencjach domowych, ponieważ regulacje prawne nie dopuszczają takiego naruszenia prywatności. Nie zapomnieliśmy o kamizelkach kuloodpornych dla naszych partnerów. Ze swej strony uczelnie proponowały studentów wyróżniających się, autentycznie zainteresowanych problematyką bezpieczeństwa, uwzględniających ją w przewidywanej karierze zawodowej – mówi mł. insp. Roman Doroszkiewicz, naczelnik Wydziału Prewencji KWP w Białymstoku.

Zobowiązani do powstrzymywania i oddawania komentarzy, sugestii czy ocen „w trakcie”, studenci (potencjalni prokuratorzy, adwokaci, a może i policjanci, za lat kilka) mieli zawsze możliwość wypowiedzenia się „po”. W formie ankiet. Wynikało z nich przede wszystkim, że zasadniczy cel w postaci zaznajomienia się ze specyfiką pracy Policji został zrealizowany – konfrontacja wyobrażeń podsyconych filmami akcji z codziennością pozwoliła stwierdzić, że jest to bardzo ciężka, mało efektywna, niebezpieczna, pełna stresów robota. Oplacana nieadekwatnie, niedoinwestowana sprzętowo. Studenci niejednokrotnie z podziwem wyrażali się o opanowaniu interwencji, w słowach „ja bym tak nie mógł”, choć – nie zapominajmy – że sama ich obecność wywarła pewien wpływ na policjantów.

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. autor

Inwestycja na przyszłość

Wszyscy też podkreślali jedno: Policja jest instytucją bardzo otwartą, wręcz przyjazną. Wypada zdecydowanie najkorzystniej w świetle porównań z innymi urzędami, z którymi nawiązywali kontakty bądź usilowali bezskutecznie podejmować rozmowy. Zaskoczył ich brak tematów tabu, swoboda wypowiedzi, naturalność i życzliwość osób, z którymi dane im było się zetknąć. To spojrzenie z wnętrza radiowozu pozwoliło też w pełni zrozumieć, kiedy, dlaczego i jak reaguje człowiek w mundurze, że nie wybiera sobie na przykład... co dziejącego przechodnia do interwencji – jak niekiedy zakładał postronny obserwator.

Każdego roku coraz więcej studentów brało udział w wspólnych patrolach, na przykład od połowy stycznia do końca maja 2003 r. w 58 patrolach uczestniczyło 54 studentów. Ich dobre opinie o tych praktykach, kolportowane w środowisku, przysparzają wciąż nowych chętnych.

Punkty informacyjne

Początek tej formy współpracy przypada na rok 2001 (tytułem eksperymentu, tylko od 28 maja do 8 czerwca), wtedy liczba studentów – 30 przeszła liczbę interesantów – 20. Potem proporcje zaczęły się bardzo korzystnie zmieniać, a „Studenckie punkty informacyjne dla ofiar przemocy w rodzinie i rodzin nieletnich zagrożonych zjawiskami patologii społecznej”, bo tak brzmi ich pełna nazwa, wpisały się na dobre w obszar wspólnych działań w sześciu białostockich komisariatach Policji.

Gdzie i jak szukać pomocy, jakie są przepisy prawne, jakie instytucje mają określone powinności, dlaczego należy przerwać wstydlive milczenie – o tym wszystkim można rozmawiać w trakcie spotkań. I do takich kwestii przygotowani są studenci Wydziału Prawa oraz Wydziału Pedagogiki i Psychologii z Uniwersytetu w Białymstoku, a także studenci Rewalidacji, Resocjalizacji i Wychowania Fizycznego Nauczycielskiego Kolegium w Białymstoku. Podstawą współpracy było podpisanie porozumień między uczelniami a KWP.

– Policjanci obciążeni w komisariatach rozmaitymi zadaniami nie są w stanie, mimo najlepszych chęci, poświęcać osobie pokrzywdzonej tyle czasu, ile jej by się należało. Załatwiają kwestię procesową i koniec. Potrzebę rozmowy, współczucia, uzyskania porady zaspokoić mogą owe studenckie trzyosobowe zespoły. Początkowo placówki pomocowe odnosiły się do naszej

inicjatywy z rezerwą, bojąc się nieprofesjonalnych zachowań studentów.

– Aby wyeliminować ryzyko większej szkody niż pożytku, wprowadzono surowe kryteria doboru wolontariuszy spośród studentów najlepszych pod względem wyników w nauce – kontynuuje naczelnik Doroszkiewicz. – Dla nich z kolei zorganizowano obowiązkowe (dwustopniowe, w tym pierwszy etap – na uczelni) szkolenia, dotyczące między innymi postępowania mediacyjnego w sprawach nieletnich, zadań i celów pomocy społecznej oraz form i warunków udzielania tejże pomocy bądź przyznawania świadczeń, działalności Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, ochrony danych osobowych, możliwości i sposobów przeciwdziałania przemocy, motywowania osób uzależnionych i współuzależnionych do podejmowania terapii prowadzonych przez odpowiednie placówki.

Oprócz radcy prawnego KWP i pracowników tamtejszego Wydziału Prewencji zadania szkoleniowców przyjęli na siebie przedstawiciele Rodzinnego Ośrodka Diagnostyczno-Konsultacyjnego, Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, MKRPA. Informacja o czterogodzinnych studenckich dyżurach dotarła do zainteresowanych dzięki lokalnym mediom oraz ulotkom rozprowadzanym bezpośrednio przez policjantów w trakcie interwencji oraz dzielnicowych – w spółdzielniach mieszkaniowych.

Najpierw dominowało udzielanie informacji, np. prawnych, adresowych, jak też edukacja o podstawowych mechanizmach i problemach psychologicznych w rodzinie. Później jako nową formę wspomocenia, adresowaną do osób źle sytuowanych zgłaszających się do punktu informacyjnego, dołączono prowadzenie konkretnej sprawy w ramach Studenckiej Poradni Prawnej, pod opieką

pracownika naukowego Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. Studenci udzielali również pomocy – a na tę formę zapotrzebowanie jest ogromne – w sporządzaniu pism i wniosków, np. w sprawie rozwodowej, o alimenty, o rozdzielność majątkową.

W drugim roku funkcjonowania punktów liczba interesantów wzrosła aż pięciokrotnie, do 100 osób, w 2003 roku było ich 127, przyjętych przez 68 studentów, w tegorocznej natomiast edycji programu uczestniczyło 54 studentów, udzielając pomocy 370 zgłaszającym się!

Najczęściej podejmowane były takie tematy, jak: odpowiedzialność karna nieletnich za popełnione czyny karalne, sprawy spadkowe, ubezpieczenia, inienie, sposób dokonania eksmisji z lokalu lub wymeldowania współmałżonka, podział wspólności majątkowej małżonków, problem nadużywania alkoholu przez członków rodziny i możliwości podjęcia leczenia odwykowego, nieporozumienia sąsiedzkie, postępowanie ze sprawcą przemocy w rodzinie, zażywanie narkotyków przez nieletnich.

Policjanci z komisariatów byli zrazu sceptyczni, obawiając się pewnego zamieszania – bo to i konieczność udostępnienia pomieszczeń, i zapewnienie opiekunów, powątpiewali też w umiejętności młodych ludzi. Czas jednak wykazał sensowność pomysłu. Partnerzy przekonali się nawzajem do siebie. Jeden z komisariatów wzbogacił się nawet o cały koszt maskotek, подарowany przez studentów z myślą o najmłodszych, którzy przekroczyć te progi. Sami policjanci rozszerzyli ramy programu o przedstawienie pracy poszczególnych sekcji, a więc zadania dzielnicowych i asystenta ds. nieletnich, wypełnianie dokumentacji (np. protokołu z przesłuchania), dokonywanie okazania, daktyloskopowania, znakowanie przedmiotów itd.

Dla bezdomnych

Tegoroczna, bardzo cenna nowość programowa została zrealizowana we współpracy ze znanymi już uczelniami – uniwersytetem i kolegium nauczycielskim – oraz z Akademią Medyczną, po raz pierwszy. Jak się okazało, środowisko AM niecierpliwie oczekiwało na propozycję adresowaną również do nich.

„Studenckie spotkania z bezdomnością: nadzieja TAK, obojętność NIE” – tak brzmiała oficjalna nazwa programu wymyślonego, aby wspie-

kach, na dworcach, w drewnianych komórkach, w piwnicach, w foliowym tunelu owiniętym szmatami. Zbierają makulaturę, puszkę i butelki, czasem przychodzą na darmową zupę.

Do ostatniej zimy nadejście policjanta traktowali jako sygnał do ucieczki lub ukrycia się, teraz – nie mogli ochłonąć z wrażeń, że oto podjeżdża radiowóz, ktoś chce z nimi przyjaźnie rozmawiać (to najważniejsze – rozmowa), oferuje pomoc, posiłek, zachęca do skorzystania z noclegowni, z prysznicy, interesuje



rać potrzebujących w najgorszym czasie, bo zima tu długa i sroga. Wśród różnych placówek pomocowych szczególnie ceniono sobie pozyskanie współpracy ze strony Caritasu Archidiecezji Białostockiej. Zadbano też o środki żywnościowe, medyczne i materiały opatrunkowe.

Potrzebę działania podkreśliła jeszcze tragiczna śmierć kobiety, dostrzeżonej przez policjanta i zabranej z ulicy przez powiadomione przez niego pogotowie, którą wożono po mieście od placówki do placówki. Brudna, cuchnąca, zawszona i w łachmanach wywoływała jedynie odrazę... Nikt nie zechciał jej zbadać, pomóc, opatrzyć, zmarła nazajutrz z powodu bardzo rozległych obrażeń głowy.

Szwankuje cały system tak zwanej opieki zdrowotnej, ale szwankuje też etyka zawodowa konkretnych osób, predestynowanych do zajmowania się innymi. Małym kroczkiem w dobrym kierunku może być właśnie ten przywołany program, koordynowany przez Jolantę Jasińską, dzięki któremu studenci (a przyszli lekarze, pracownicy socjalni, pedagodzy) zetknęli się bezpośrednio z osobami dotkniętymi z różnych przyczyn bezdomnością i może łatwiej w trakcie przyszłej pracy dostrzegą w człowieku... człowieka. Mimo nieeleganckiej powierzchowności.

Dzielnicy w swoich rejonach wskazywali miejsca, gdzie najłatwiej można spotkać bezdomnych. Jak się okazało, są oni wszędzie. Żyją bez prądu, wody, w przenikliwym zimnie. W opuszczonych walących się domach, w działkowych altan-

się ich losem. „Kiedy przyjdziecie znowu?” – pytali na odchodne. „W życiu nikt tak ze mną nie rozmawiał...” Czekali.

Od 28 stycznia do końca zimy odwiedzone 83 bezdomnych. W większości byli to mężczyźni w wieku 51–70 lat. Kobiety stanowiły tylko 2,4 proc. i liczyły sobie 26–31 lat.

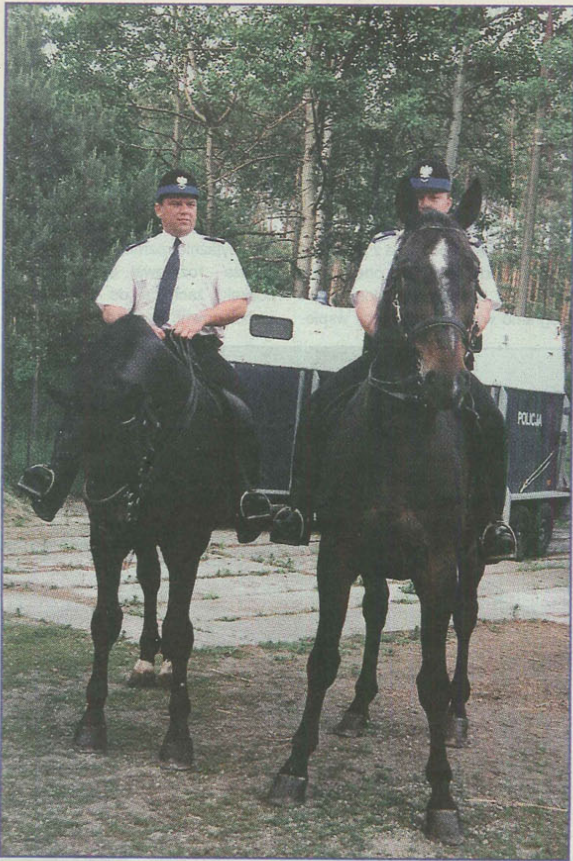
Prawie wszyscy ci odrzuceni i rozpaczliwie samotni skorzystali z proponowanych form pomocy – łaźnia, jedzenie, odzież lub wniosek o zasiłek. Na przyszłość przewidziano rozszerzenie współpracy o Ośrodki Interwencji Kryzysowej i Stowarzyszenie Penitencjarne „Patronat”, żeby warsztaty dla studentów przybrały bardziej wszechstronny postać, a włożony wysiłek przyniósł jeszcze bardziej widoczne efekty.

Dzielnicy nie szczędzili pochlebnych komentarzy. Sierż. Tomasz Organek cieszył się, że został wybrany i mógł uczestniczyć w tym, jak je określił, szczytnym przedsięwzięciu. Sierż. sztab. Wojciech Depczyński powiedział, że trudno w pojedynkę zmieniać świat, dobrze więc zyskać kogoś do pomocy. Sierż. Jarosław Anchimowicz dostrzegł zapał, przejęcie i zaangażowanie młodych ludzi, którzy martwili się (niepotrzebnie!) tylko o jedno, czy ktoś będzie chciał z nimi rozmawiać.

Te przytoczone opinie można odnieść z powodzeniem do pozostałych programów. Bo tu tkwi największa ich wartość i sens, że są potrzebne i efektywne dla obu stron. Zarówno dla partnerów Policji, jak i dla niej samej. Aby nie popaść w rutynę, aby poszerzyć pole widzenia, także spoglądając na samych siebie.

JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. Henryk Janecki





Wszystko zaczęło się od dowcipu primaaprilisowego. Tomaszowski Informator Tygodniowy 1 kwietnia 1993 r. zamieścił informację, że nad Zalewem Sulejowskim i zaporą w Smardzewicach porządku będzie pilnować policja konna.

Wenecka konna

Komendantem powiatowym w Tomaszowie Mazowieckim był wówczas mł. insp. Zdzisław Wenecki (obecnie na emeryturze). Kiedy przeczytał ten żart w miejscowej gazecie, niewiele się namyślając pojechał do dyrektora stadniny ogierów w Bogusławicach koło Piotrkowa Trybunalskiego. Jest to jedna z bardziej znanych stadnin koni w Polsce, w której jako główny koniuszy pracował Kazimierz

wysokich, żeby budziły respekt i bardzo posłusznych.

Zaraz potem Komenda Powiatowa Policji w Tomaszowie wystosowała pismo do dyrektora Biura Prewencji KGP. Było w nim o zagrożeniach związanych z patrolowaniem terenów wokół zbiornika wodnego sąsiadującego z kome-
ndą, a także o trudnościach w zapewnieniu porządku w związku z najazdem dziesiątków tysięcy osób na przysięgi żołnierzy, odbywające się

W połowie 1994 r. KGP wydała zgodę na utworzenie drugiego w kraju Sezonowego Komisariatu Konnego Policji w Smardzewicach koło Tomaszowa Mazowieckiego (pierwszy taki komisariat utworzono nieco wcześniej w Warszawie). Do tego momentu policjanci z Tomaszowa przeszli twardą szkołę w Bogusławicach. Z wytypowanych dwunastu zostało sześciu, którzy sprościli warunkom bardzo wymagającego nauczyciela.

– Pierwsze konie kupiliśmy za pieniądze wojewódzkiego ośrodka

wielki miłośnik koni, który później wstąpił do Policji, a obecnie jest instruktorem. Szkoła m.in. policjantów z komisariatów konnych w: Rzeszowie, Szczecinie, Toruniu, Chorzowie, Częstochowie, Poznaniu, a więc we wszystkich jednostkach w kraju, które nieco później także utworzyły komisariaty konne.

Do Anglii

Po pierwszym roku działalności przyjechali kontrolerzy z KGP. Kontrola musiała chyba wypaść pozytywnie, bo zaraz po niej trzech policjantów

liczanta, nie może się zatrzymać. Po powrocie z Anglii policjanci ze Smardzewic przywieźli film na wideo, pokazujący, jak na angielskich koniach przejeżdżali przez takie ściany. Postanowili więc nauczyć tego także swoich podopiecznych. Zbudowali podobną ścianę z papieru i dotąd naprowadzali na nią konie, aż zaczęły bez zastanowienia przez nią przejeżdżać.

Reorganizacja i modernizacja

Komisariat konny w Smardzewicach pomagał nie tylko jednostkom

10-lecie tomaszowskiej policji konnej

Komisariat na prima aprilis

ochrony środowiska – opowiada mł. insp. Zdzisław Wenecki. – Pamiętam jak dziś, były to: Gruzini, największy i najstarszy koń w Smardzewicach, a ponadto Pireus, Procent, Gabon i Bartodziej. Obiekt natomiast dostaliśmy po hydrobudowie, która akurat skończyła stawianie tamy nad zalewem. Był kompletnie zdewastowany. Konie trzymaliśmy w starych blaszakach. Żeby zdobyć dla nich siano, sami kosiliśmy trawę na wojskowym lotnisku. Dzięki temu mieliśmy paszę za darmo. Wszystko robi-

z komisariatu konnego w Smardzewicach dostało skierowanie do specjalnej angielskiej szkoły w Preston. Było tylko 6 miejsc dla Polaków. KGP podzieliła po równo – 3 dla Warszawy, 3 dla Smardzewic, czym wprawiła (łagodnie mówiąc) w zakłopotanie przedstawicieli o wiele liczniejszego etatowo komisariatu konnego w stolicy. Ze Smardzewic do Anglii pojechali: sierżanci Marcin Ławski, Marek Rusek i szef jednostki od początku jej powstania kom. Jacek Pietrzak, który w czasie pełnienia obowiązków

policyjnym w innych rejonach kraju, gdzie utworzenie takiej formacji było potrzebne, ale także instytucjom spoza resortu, m.in. Straży Miejskiej z Wrocławia i Łodzi. Działalność nad Zalewem Sulejowskim z roku na rok przynosiła coraz lepsze efekty. W 1999 r. w związku z reformami administracyjnymi policjanci dostali nowe zadanie – patrolowanie zalewu nie tylko na brzegu, ale także na wodzie. Toteż do komisariatu w Smardzewicach dołączyli wodniacy. Od tej pory zalew ten stał się jednym



Poranna toaleta przed służbą



Stajnia została wyremontowana własnymi siłami, wcześniej był to kompletnie zdewastowany obiekt po hydrobudowie



Stare przyczepki do przewożenia koni...



i nowy „koniowóz”

Andrzejewski, mistrz Polski w powożeniu, reprezentujący wielokrotnie nasz kraj na mistrzostwach Europy i świata. To właśnie on po rozmowie z komendantem Weneckim podjął się wyszkolenia policjantów w jeździe konnej oraz pomocy w doborze i kupnie odpowiednich dla Policji koni. Odpowiednich – tzn.

w miejscowej jednostce wojskowej. Ówczesnemu dyrektorowi biura, obecnemu nadinsp. w stanie spoczynku Ireneuszowi Wachowskiemu, spodobał się ten pomysł i jesienią 1993 r. ruszyło szkolenie funkcjonariuszy z Tomaszowa chętnych do służby na koniach. Zgłosiło się 18, na kurs wybrano 12.

liśmy tutaj sami, czasem zapraszaliśmy na ognisko pozostałych policjantów, którzy potem także pomagali nam w budowie stajni i adaptacji tego terenu.

Tak powstała „Wenecka konna” – jak nazwano komisariat w Smardzewicach – (od nazwiska jej twórcy). Stajennym został Andrzej Bożyk,

komendanta komisariatu konnego w Smardzewicach skończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, Szkołę Oficerską w Szczytnie i w ten sposób został specjalistą ds. działań prewencji policyjnej. Obecnie jest kierownikiem Referatu Patrolowo-Interwencyjnego KPP w Tomaszowie Mazowieckim i ma w swojej pieczy wszystkie służby patrolowe, łącznie z jednostką konną.

W Preston łatwo nie było. Anglicy od ponad 100 lat posiadają policję konną, która na Wyspach Brytyjskich jest bardzo cenioną i szanowaną formacją. Jednym z elementów szkolenia konia w zakresie bezgranicznego posłuszeństwa jest próba przejechania przez ścianę. Wygląda to tak, że na drewnianym rusztowaniu rozpięty jest szary papier przypominający ścianę budynku. O tym, że jest to papier, wie tylko jeździec. Koń, wykonujący polecenia dosiadającego go po-

z lepiej strzeżonych miejsc w Polsce. Nawet w najtrudniejszym okresie letnim, kiedy przyjeżdżają w te okolice turyści nie tylko z Łodzi, ale i ze Śląska (tutaj mają bliżej niż np. na Mazury), policjanci doskonale dają sobie radę z utrzymaniem porządku, a przypadki utonięć lub innych nieszczęść można policzyć na palcach jednej ręki.

W tym samym roku reforma Policji z kolei zlikwidowała komisariaty specjalistyczne. Na miejsce komisariatu powstało więc Ognisko Policji Konnej Referatu Patrolowo-Interwencyjnego KPP w Tomaszowie Mazowieckim. Na szczęście, zmiany w nazewnictwie niczego nie zmieniły w funkcjonowaniu tej jednostki.

„Koniowóz”

Z każdym rokiem policjanci konni zdobywali kolejne specjalizacje. Zaczęły się nimi interesować inne jed-

nostki Policji w okolicy, m.in. KWP w Łodzi, która od dawna miała spore kłopoty z zapewnieniem porządku np. na meczach piłkarskich Widzewa, ŁKS czy innych klubów w województwie. Problem był w dowiezieniu koni ze Smardzewic. Kupiono dwie specjalne przyczepki, w których mieściły się po dwa konie, ale nie było to najlepsze rozwiązanie. Po pierwsze, na imprezę można było przewieźć tylko cztery konie (pod warunkiem, że dysponowało się dwoma pojazdami, po jednym na każdą przyczepkę), po



Mł. insp. Zdzisław Wenecki, twórca komisariatu konnego w Tomaszowie ze swoim ulubionym, najstarszym i najwyższym (1,7 m w kłębie) koniem Gruzinem

drugie, w przyczepkach tych było ciasno i czasem zdarzało się, że po dłuższej podróży konie były pokaleczone.

Jak zwykle w podobnych przypadkach w tym województwie z pomocą przyszedł Wydział Transportu KWP. Ze starego wraka, którego postanowiła się pozbyć Komenda Stołeczna Policji, zrobili wspaniały samochód przystosowany do przewozu 9 koni, który od razu został przez wszystkich nazwany „koniowozem”, więc niech tak zostanie, bez względu na to, czy nazwa ta jest prawidłowa czy nie. W „koniowozie” oprócz przestronnych boksów dla koni (wykluczających jakiegokolwiek ryzyko urazów w czasie podróży), jest także pomieszczenie socjalne dla policjantów wyposażone w szafki, stół, siedzenia, zbiornik na wodę, w którym można się umyć oraz osobne pomieszczenie z wieszakami na siodła i uprząż.

Kluczyki do „koniowozu” z okazji przypadającego w tym roku 10-lecia komisariatu (ogniwo) konnego w Smardzewicach uroczysto wręczył komendantowi KPP w Tomaszowie Mazowieckim mł. insp. Marianowi Frączkowskiemu zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Łodzi insp. Zdzisław Dziśniewski.

Od tej chwili nie będzie już żadnego problemu z transportem policjantów i ich koni na wszystkie imprezy piłkarskie (i nie tylko) na terenie całego województwa. Tak się przecież składa, że kiedy kończy się sezon letni nad zalewem, podczas którego policja konna najwięcej pracy ma na miejscu, jesienią zaczyna się sezon piłkarski. Kiedy ten się kończy, późną wiosną zaczynają się ciągnąć nad zalew turyści. I tak w kółko. Pracy więc na pewno nie zabraknie, a zapalu i do brych chęci wystarczy z pewnością na następne 10 lat.

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zaj. autor

Wystąpienia rzecznika praw obywatelskich w Sejmie i w Senacie

Prawo do dobrego państwa

– Przeciętnego obywatela trudno byłoby przekonać, że żyje w państwie prawa, o którym mówią zasady Konstytucji RP – powiedział rzecznik praw obywatelskich prof. Andrzej Zoll, rozpoczynając wystąpienie w Senacie poświęcone swojej działalności w 2003 r. oraz przestrzeganiu wolności i praw człowieka i obywatela.

W odbiorze społecznym Polska jest państwem słabym, dotkniętym przede wszystkim korupcją i klęską bezrobocia, a obraz dopelnia fatalny stan opieki zdrowotnej. W porównaniu z rokiem 2002, w roku ubiegłym wcale nie przybliżyliśmy się do konstytucyjnego modelu demokratycznego państwa prawnego, urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej – powiedział rzecznik.

O takiej ocenie zdecydował w pierwszej kolejności nadmiar przepisów prawa, za których niestającymi zmianami nie nadążają nawet specjaliści. Przepisy te są często niespójne i wieloznaczne, co daje pole do rozmaitych interpretacji. Niezamożnych obywateli nie stać na pomoc prawną, przez co zdani są na często złą wolę urzędników.

Hiperinflacja prawa tylko w niewielkim stopniu – zdaniem RPO – można usprawiedliwić potrzebą dostosowania go do norm Unii Europejskiej. Znacznie częściej zmiany prawa tłumaczy się ich dotychczasową nieskutecznością, choć należałoby najpierw zbadać, jaka jest jej przyczyna i postarać się o lepsze stosowanie norm prawnych.

Rzecznik krytykował uzasadnienia dołączane do projektów ustaw, będące jedynie powtórzeniem ich treści.

– Powinno się wymagać od projektodawcy – apelował – wyjaśnienia, dlaczego założone cele nie mogą być osiągnięte przy zachowaniu obowiązujących przepisów. Konieczne jest też przedstawianie rzeczywistych kosztów proponowanych zmian oraz przewidywanych konsekwencji społecznych. Zbyt często bowiem uzasadnienie ustawy zaopatrywane jest w formułkę, że jej wprowadzenie nie spowoduje dodatkowych wydatków finansowych z budżetu państwa, a rzeczywistość okazuje się inna. Szczególnie niepokojące jest uchwalanie przepisów, których realizacja nie ma pokrycia w budżecie państwa. Jaskrawym przykładem jest dziedzina pomocy społecznej – ustawa budżetowa od kilku lat gwarantuje jedynie w 75 procentach środki na pomoc społeczną, której zakres określają inne ustawy. Na stan polskiej legislacji mogłaby korzystnie wpłynąć ustawa o tworzeniu prawa, której zaprojektowanie i uchwalenie wydaje się rzecznikowi konieczne.

W Kartie Praw Podstawowych Unii Europejskiej zapisane zostało obywatelskie prawo do dobrej administracji. Będzie obowiązywać także w Polsce po ratyfikacji traktatu konstytucyjnego UE. Dobra administracja oznacza zapewnienie kompetentnej kadry – na podstawie konkursów dostępnych dla wszystkich posiadających wymagane kwalifikacje i przy jawnych kryteriach. W Polsce, twierdzi rzecznik, konkursy z reguły są fikcją, bo zwycięzców wybiera się przed ich ogłoszeniem. Ponadto kadra administracyjna jest u nas wymieniana po każdym wyborach, a więc służy ona określonej opcji politycznej, a nie państwu, społeczeństwu i obywatelowi. Koszt społeczny takiej wymiany jest ogromny.

Rocznie Biuro RPO przyjmuje dziesiątki tysięcy skarg na funkcjonowanie administracji rządowej i samorządowej. Obywatel czuje się najbardziej bezradny wobec bezczynności organu

administracji. Taki stan – twierdzi rzecznik – jest dla zainteresowanego znacznie gorszy niż uzyskanie negatywnej decyzji, którą można zaskarżyć.

Zlemu funkcjonowaniu władzy wykonawczej i organów samorządów terytorialnych sprzyjają niejednoznaczne normy stanowiące źródła prawa. To te źródła, określone w Konstytucji RP, a nie instrukcje czy dyrektywy przełożonego, powinny być podstawą decyzji administracyjnych – domaga się rzecznik.

Dobra administracja to taka, w której urzędnik indywidualnie odpowiada za popełnione przez siebie błędy i to na wszystkich szczeblach. – Nieponoszenie konsekwencji przez funkcjonariuszy najwyższego szczebla stwarza atmosferę bezkarności przenoszącą się na niższe szczeble – mówił rzecznik.

Po raz kolejny prof. Andrzej Zoll opowiedział się za jawnością życia publicznego oraz motywów podejmowanych decyzji zarówno o charakterze generalnym, jak i indywidualnym. Ochrona danych osobowych, podkreślał, musi być rozumiana jako wyjątek od tej zasady i nie może dotyczyć spraw publicznych. Walka z tymi, i wcześniej wymienionymi brakami w funkcjonowaniu państwa, służy zwalczaniu korupcji, którą rzecznik zalicza do największych zagrożeń.

Najslabszym filarem, na którym opiera się budowa naszego państwa prawnego, jest wymiar sprawiedliwości. Rzecznik podzielił tę opinię, dodając, że następuje powolne nadrabianie zaległości. Nadal jednak dostęp do sądu jest utrudniony z powodu wysokich kosztów postępowania, trudności w korzystaniu z fachowej pomocy prawnej przez biedniejszą część (a więc większość) społeczeństwa przy jednoczesnej bardzo niskiej świadomości prawnej obywateli. Zastrzeżenia rzecznika budzi przewlekłość postępowań i zbyt skromnie wykorzystywana instytucja mediacji.

Znacznie bardziej niepokojąca jest sytuacja w prokuraturze. Rzecznik dostrzega w niektórych sprawach kierowanie się przez prokuratorów względami politycznymi i oportunizmem polegającym na przewlekłym prowadzeniu niektórych postępowań, a goryliwym wyczynaniu i intensywności innych. Jednocześnie brakuje konsekwencji przy występowaniu z wnioskami o tymczasowe aresztowanie, nadużywana zaś jest podstawa umorzenia postępowania karnego z powodu znikomej społecznej szkodliwości czynu.

Rzecznik domaga się wzmocnienia w procesie karnym pozycji osób pokrzywdzonych oraz zapewnienia im należytej ochrony i możliwości uzyskania zadośćuczynienia. Służyłoby temu przyspieszenie prac nad projektem ustawy o państwowym funduszu kompensacyjnym. Przykładami spraw prowadzonych przez prokuratorów bez należytego zwracania uwagi na prawa pokrzywdzonych są sprawy dotyczące ofiar wypadków drogowych oraz błędów w sztuce lekarskiej. Rzecznik przypominał, że w jego biurze opracowywany jest wspólnie z organizacjami obywatelskimi i przedstawicielami zainteresowanych resortów Narodowy Program Pomocy Ofiarom Przestępstw.

Wśród problemów społecznych pozostających w centrum jego zainteresowania rzecznik

wymienił bezrobocie, nazywając je katastrofą nie tylko w aspekcie ekonomicznym, ale i humanitarnym. Zwrócił uwagę, że walka z następstwami bezrobocia wymaga nie tylko tworzenia miejsc pracy, ale i działań terapeutycznych skierowanych przeciwko postawie rezygnacji z poprawienia swojej sytuacji życiowej. Ochrona dzieci rodziców pozbawionych pracy przed przejściem od nich postawy bierności wymaga – zdaniem rzecznika – inwestowania w edukację tych dzieci. Potrzebne jest więc utworzenie specjalnego funduszu stypendialnego, dającego szansę uczenia się każdemu dziecku rodziców bezrobotnych.

Bezrobocie ośmiela wielu pracodawców do naruszania kodeksu pracy, m.in. nieterminowego wypłacania wynagrodzeń, nieprzestrzegania warunków bhp, przetrzymywania na pracowniku niekórych kosztów pracy. Rzecznik ocenia takie działania jako wyjątkowo naganne. Tym bardziej że pracownicy są zastraszeni, boją się dochodzić swoich praw, bo mogą stracić źródło utrzymania.

Podobnie dużą uwagę rzecznik poświęca bezpieczeństwu obywateli. W swojej informacji za 2003 r. stwierdził, że w społeczeństwie wciąż występuje poczucie zagrożenia przestępczością. Dotyczy to zarówno przestępstw stosunkowo drobnych, głównie kradzieży, jak i najpoważniejszych: zabójstw, zgwałceń, porwań, wymuszeń haraczy. Problemem stało się zapewnienie bezpieczeństwa podczas imprez masowych, zwłaszcza meczów piłkarskich. Jednocześnie krytykowana jest sprawność funkcjonowania organów ścigania. Zdaniem rzecznika, przyczyn tego stanu należy upatrywać nie tylko w niedostatkach materialnych i organizacyjnych, z jakimi od lat borykała się Policja i prokuratura, ale także w braku upowszechniania lokalnych inicjatyw społecznych wspierających działania tych organów.

Opisując utrzymujące się przeludnienie w zakładach karnych i jego skutki, rzecznik zwrócił uwagę na problem ponad 30 tysięcy osób prawomocnie skazanych na karę pozbawienia wolności, których nie ma gdzie pomieścić. – Te osoby – powiedział – są narażone na największą demoralizację, mogą sobie bowiem kpić z wymiaru sprawiedliwości. Wybierając między rozwiązaniami: więcej miejsc w zakładach karnych czy więcej kar bez pozbawienia wolności, wykonywanych pod nadzorem kuratora – rzecznik opowiedział się za tym drugim kierunkiem polityki karnej.

Zakończył swoje wystąpienie uwagą, że integracja państw Europy musi być oparta na wspólnym dla wszystkich systemie wartości, w którym człowiek jest zawsze celem działania władzy publicznej, źródłem wolności i praw zaś jest godność ludzka. Zasada ta jest także zapisana w naszej konstytucji i o jej przestrzeganiu przez władze publiczne stara się dbać rzecznik praw obywatelskich.

Zarówno posłowie, jak i senatorowie wyrażali uznanie dla pracy rzecznika i najczęściej zgadzali się z jego ocenami. Jak powiedziała senator Teresa Liszcz, przedstawiona informacja jest obrazem wielkiej pracy na rzecz człowieka, przede wszystkim najsłabszego. Poseł sprawodawca sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka Bożena Kiżińska zapowiedziała, że w najbliższym czasie jej komisja zajmie się szczegółowymi sprawami sygnalizowanymi przez rzecznika.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

PS Omówienie najważniejszych wątków z Informacji RPO za 2003 r., w tym dotyczących problemów służb mundurowych, zamieściliśmy w nr. 24 GP z 27 czerwca br.

W krainie uzdrowisk

Jeden z najbardziej malowniczych rejonów Polski. Dzika przyroda, góry, doliny, rzeki i zbiorniki wodne. Największy powiat w kraju, najwięcej uzdrowisk, najwięcej łańcuchów górskich. Zamki, warownie, pałace, historyczne miasta i miasteczka. Granica z Republiką Czeską – tak wygląda powiat kłodzki w pigułce.

Atrakcje ziemi kłodzkiej przyciągają rzesze turystów i kuracjuszy. Region położony w najbardziej na południe wysuniętym zakątku województwa dolnośląskiego jest jego prawdziwą perłą. Niestety, walory turystyczne nie są w stanie zapewnić regionowi dostatniego życia. Bezrobocie w powiecie sięga blisko 30 proc. W zagubionych w górach wioskach bywają miejsca, gdzie na stu mieszkańców pracę ma pięciu.

– Bezrobocie to prawdziwa zmora naszego powiatu – mówi mł. insp. Arnold Różewicz, komendant powiatowej Policji w Kłodzku. – Z naszych obserwacji wynika jednak, że brak zatrudnienia nie popycha do przestępczości. Prawo łamie wąska grupa ludzi, bez względu na to, czy ma pracę czy nie.

Tragedia zbieraczy złomu

Osoby bezrobotne żyją, korzystając z pomocy społecznej i różnych form na wpół legalnego zarobkowania. Najczęściej pozyskują złom, nieestety, nie zawsze legalnie i bezpiecznie.

– Jako Policja nie jesteśmy w stanie zabezpieczyć wszystkich porzuconych w powiecie obiektów. To jest obowiązek ich właścicieli – ocenia podkom. Wioletta Martuszevska, z zespołu prasowego KPP. – Zbieracze złomu penetrują wszystkie porzucone lub likwidowane fabryki i kopalnie. Jest ich u nas kilkadziesiąt, a zbieraczy kilkuset. Dzielnicy, co prawda, kontrolują obiekty, na których znajdują się metalowe elementy, ale nie są w stanie obstarwić

wszystkich miejsc jednocześnie. W Ludwikowicach Kłodzkich miejscowa ludność od lat sukcesywnie rozbiierała pozostawioną bez nadzoru starą elektrownię. 18 czerwca obiekt się zawalił, zginęło trzech zbieraczy.

Na terenie tej elektrowni już kilkakrotnie dochodziło do wypadków, w tym jednego śmiertelnego, przed rokiem. Nie wpłynęło to na reakcję władz gminy, by zabezpieczyć obiekt. Nie zmieniło też podejścia mieszkańców do dokonywania nielegalnych rozbiórek. Elektrownia ma zostać rozebrana, a mieszkańcy Ludwikowic już się martwią, że nie będą mieli skąd brać złomu i materiałów budowlanych.

– Dopóki nie zmieni się sytuacja gospodarcza regionu, nie przybędzie nowych miejsc pracy, zawsze znajdą się tacy, którzy zaryzykują życie dla kilkunastu złotych – ocenia podkom. Martuszevska. – W dniu, kiedy doszło do tragedii w Ludwikowicach, policjanci w Nowej Rudzie zatrzymali trzech innych zbieraczy złomu, którzy usiłowali sprzedać wielką „łyżkę” od koparki. Kradzieże złomu i nielegalne rozbiórki są na naszym terenie nagminne.

Zagłębie turystyczno-uzdrowiskowe

Charakter powiatu wpływa na rodzaj przestępczości, jaki tu występuje, a ponieważ jest to zagłębie turystyczno-uzdrowiskowe, to przybysze bywają zarówno ofiarami, jak i sprawcami



– Specyfika kłodzkiego powiatu sprawia, że przed Policją staje codziennie wiele wyzwań – mówi mł. insp. Arnold Różewicz

przestępstw. O skutecznym działaniu w tym przypadku decyduje szybkość interwencji.

– Bardzo dokładnie analizujemy wszystkie zjawiska zachodzące na naszym terenie i wychodzimy im na przeciw – ocenia komendant kłodzkiej policji. – Na gościnne występy przyjeżdżają do nas grupy przestępcze, które specjalizują się w okradaniu wczasowiczów. Od momentu zgłoszenia przestępstwa do jego wykrycia, pozostaje więc niewiele czasu, by zatrzymać przestępców na naszym terenie. Dzięki dobremu rozoznaniu problematyki udaje nam się jednak skutecznie przeciwdziałać tego typu zjawiskom.

Blisko granicy

Innym problemem jest „transzycyjny” charakter powiatu. Droga krajowa nr 8 oraz przejście graniczne Kłodzka Stłone przysparzają wiele pracy policjantom z drogówki. Zwiększony ruch powoduje zagrożenia na drogach i problemy na granicach. Przyłączenie Polski do unii sprawi-

ło, że zniknął problem z odprawą celną i kilometrowymi kolejkami na granicy.

Powiat kłodzki od zawsze był bowiem skazany na przestępczość przygraniczną. Niemal 70 proc. terytorium powiatu graniczy z Republiką Czeską. Stąd zwalczanie wszelkiej związanej z tym przestępczości nie jest policjantom z Kłodzka obce. Przemysł alkoholu, papierosów i samochodów wraz ze zniesieniem granic celnych zmienił charakter, ale wciąż jest aktualny.



– W tym roku dzięki pomocy władz samorządowych uruchomiliśmy niebieski pokój do przesłuchań dla dzieci – mówi podkom. Wioletta Martuszevska

Przygraniczny teren wymaga od Policji współpracy ze Strażą Graniczną i Służbą Celną. Wspólne patrole i działania prewencyjne stały się codziennością. Bliskość granicy sprawia również, że od lat kłodzka policja, za pośrednictwem komendy wojewódzkiej, współpracuje ze swą czeską odpowiedniczką z Hradca Králové.

w ankietach, staramy się wprowadzać w życie. Nastawieni jesteśmy pozytywnie do działań i współpracy ze społecznością lokalną. Szczególny nacisk kładziemy na dzieci i młodzież, by wyrobić w nich przekonanie, że policjant jest ich przyjacielem.

Zespół ds. nieletnich współpracuje z placówkami oświatowymi. Pozwala to na wczesne reagowanie na niepożądane tendencje i gaszenie ich w zarodku, by nieletni nie popadali w konflikt z prawem. Szybka reakcja po-



Kłodzka starówka powoli podnosi się po powodzi z 1997 roku. W mieście już coraz mniej widać śladów po tamtych wydarzeniach

zwala ograniczać przestępczość. Działania wydziału ds. nieletnich mocno zostały ukierunkowane na przestępczość narkotykową. W tej dziedzinie komenda w Kłodzku może poszczycić się drugim pod względem wykrywalności miejscem w województwie dolnośląskim, choć w ocenie policjantów narkotyki na ich terenie są zjawiskiem, a nie problemem. W wykrywaniu tego typu przestępstw pomaga Policji specjalnie przeszkolony pies, pierwszy tak przygotowany w województwie. W sumie komenda

Gminy o intensywnym ruchu turystycznym mają wobec Policji duże oczekiwania. Chciałyby, by w każdej miejscowości pojawiał się patrol, by każda impreza była należycie chroniona, samorządy lokalne pomagają więc przy zakupie sprzętu i paliwa do samochodów.

– Z naszej strony samorządy mogą liczyć na szeroko idącą pomoc – ocenia oficer prasowy KPP. – Staramy się sprostać oczekiwaniom lokalnych władz, kierując patrole we wskazywane miejsca. Na naszym terenie



Interesantów przyjmuje się w kłodzkiej komendzie w przestronnym holu. Tam uzyskują informacje, gdzie i u kogo mogą załatwić sprawę, z którą przyszli

ma do dyspozycji 14 psów, które od lat są najlepsze w województwie. Z ostatnich zawodów przywozimy pierwszą, drugą i czwartą nagrodę. Część psów została zakupiona ze środków samorządów.

Trzy w jednym

Powiat kłodzki powstał z połączenia terenów trzech dawnych powiatów. Mieszka tu 176 tysięcy ludzi i działa 14 samorządów gminnych. Nad ich bezpieczeństwem i prawidłowym funkcjonowaniem czuwa 335 policjantów KPP (z cywilami – 49 osób – obsługa komendy to 384 osoby). Praca na tak rozległym terenie jest podzielona między sześć jednostek Policji, trzy posterunki i dwa rewiry. Największa jest komenda powiatowa z 156 osobami, a następnie komisariaty w Nowej Rudzie (67), Bystrzycy Kłodzkiej (48), Łądku Zdroju (28), Polanicy Zdroju (31) i Kudowie Zdroju (26). Baza lokalowa w tych miastach jest różna. Najlepsze warunki, po generalnym remoncie finansowanym ze środków centralnych, ma komisariat w Polanicy. Pozostałe obiekty wymagają prac remontowych. W najbliższym czasie być może swą siedzibę zmieni komisariat w Kudowie, gdzie trwają starania o pozyskanie obiektów po Straży Granicznej. Komenda powiatowa mieści się w dwóch obiektach, które sukcesywnie przechodzą remonty. Budynek główny jest obecnie przystosowany na potrzeby osób niepełnosprawnych, a przyjęcia interesantów odbywają się przez punkt recepcyjny.

– Marzeniem kłodzkich policjantów jest, by mieć lepszy i nowocześniejszy sprzęt, by baza lokalowa była w całości wyremontowana, by samochody były sukcesywnie wymieniane na nowe. Mamy jednak taką sytuację, na jaką pozwalają obecne warunki i musimy sobie z tym radzić – mówi mł. insp. Arnold Różewicz.

oprócz imprez lokalnych odbywa się wiele o charakterze ogólnopolskim czy wręcz międzynarodowym. Ostatnio odbył się u nas kolarski etap Wyścigu Pokoju i Samochodowy Rajd Polski. Imprezy te pomagali nam zabezpieczać funkcjonariusze z innych komend, ale wiele lokalnych spotkań i uroczystości musimy obsłużyć sami.

Rowerzyści i narciarze

By sprostać potrzebom samorządów, w KPP został utworzony patrol rowerowy. Na co dzień funkcjonariusze na rowerach patrolują kłodzkie parki i deptaki. Ich służba zaczyna się w maju, a kończy we wrześniu. Mieszkańcy powiatu bardzo pozytywnie oceniają pracę rowerowego patrolu. Funkcjonariusze st. post. Przemysław Byrski i st. post. Rafał Pietrolski podczas rowerowych Mistrzostw Polski Policji udowodnili, że pochwały te nie są na wyrost. Ekipa z Kłodzka zajęła na mistrzostwach trzecie miejsce. Rowerowy patrol to nie jedyny nietypowy patrol na terenie działania komendy. Od trzech lat w ośrodku sportów zimowych w Ziełcu usytuowany jest sezonowy posterunek Policji. Od grudnia do końca marca służbę pełnią w nim policjanci dbający o porządek na stokach i bezpieczeństwo narciarzy. Posterunek został stworzony dzięki pomocy gminy Duszniki, która pokrywa koszty pobytu policjantów, wspiera go też KWP.

– Jak widać, powiat kłodzki jest specyficzny pod wieloma względami. Staramy się wychodzić naprzeciw oczekiwaniom lokalnej społeczności oraz jednostek samorządowych. Najważniejsze jednak, by mieszkańcy powiatu czuli się bezpiecznie – podsumowuje mł. insp. Arnold Różewicz.

MAREK MICHAŁSKI
zdj. autor

Z pozycji oldboya

Zasłużony odpoczynek

oldboya” precyzyjnie oddające status autora tych uwag.

Pierwszy felieton pod nową winietą został sprostowany odnalezionymi w ostatnich wydaniach Gazety informacjami o rozstaniu się ze służbą jej redaktora naczelnego Romana Miśkiewicza – spory anonis na drugiej stronie Gazety, oraz „szeregowego” redaktora Marcela Tabora – mała osobista dygresja na dalszej stronie Gazety. Taki wybór uwag jest zapewne, nawet w sposób nieuświadomiony, powodowany wspólnotą losu z odchodzącymi na emeryturę, która, co naturalne, zbliża ludzi znajdujących się w nowej dla siebie sytuacji. Ale jest to tylko część prawdy, i to chyba nie ta większa. Jej istotniejsza część wynika z roli, jaką obydwoj wymienieni spełniali w kształtowaniu z jednej strony wizerunku Policji, z drugiej – w lansowaniu policyjnych wzorców, stanowiących pewien naturalny punkt odniesienia dla podstawowych czytelników Gazety.

Roman Miśkiewicz, jak sam przypominał, kierował „Gazetą Policyjną” przez blisko 8 lat. Funkcję redaktora naczelnego objął, gdy kształt policyjnej prasy został w zasadzie ułożony przez Jego poprzedników. Jemu w pierwszych miesiącach urzędowania przypadła jednak mało wdzięczna rola wydania ostatniego numeru „Magazynu Kryminalnego 997”, który – co przypominam młodszym policjantom – był wydawany na przemian z „Gazetą Policyjną”, a pomyślany jako pismo adresowane głównie do cywilnego odbiorcy, z misją podawania w lekcie, interesującej formie zdarzeń z udziałem policji w Polsce, jak i na świecie. „Gazeta Policyjna” zaczęła więc spełniać odłagd rolę dwójtą: pisma o charakterze fachowym adresowanego do policjantów chcących wiedzieć więcej oraz pisma popularyzującego pracę Policji w społeczeństwie. Łączenie tych dwóch ról – edukacyjnej i popularizatorskiej, jest bardzo trudne do pogodzenia. Zazwyczaj bowiem teksty fachowe są uznawane za zbyt trudne przez mniej zorientowanych czytelników, gdy popularne nie zawsze znajdują zainteresowanie u podstawowych odbiorców. Trzecim, zapewne najtrudniejszym wyzwaniem dla redaktora naczelnego, było funkcjonowanie w strukturze zhierarchizowanej, w której słusność, powiązana jest bardzo często z zajmowanym stanowiskiem. To, niezależnie od stopnia determinacji w kierowaniu piśmem, zawsze ogranicza swobodę w kwalifikowaniu tekstów do druku – sam raz tego nawet doświadczyłem, gdy tekst uznany za spełniający wymogi felietonu, ale niezbyt sympatyczny dla odchodzącego komendanta głównego Policji, nie został zamieszczony, z przyczyn nazwijmy to kurtuazyjnych; o co zresztą nie mam nadmiernych pretensji.

Roman Miśkiewicz, rozstając się z funkcją, zaznaczył, że nie wszystkie pomysły i zamiary, z jakimi

mi przychodził do redakcji, udało mu się zrealizować. Zastrzeżenie to nie było zapewne powodowane wyłącznie konwencją, w jakiej sporządza się takie teksty. Podstawowa słabość Gazety wynika bowiem – jak się wydaje i jeśli można to podnieść w przywołanych okolicznościach – z owej zauważonej wyżej dwójtosi misji, jaką ma do spełnienia. Redaktor naczelny musiał mieć tego świadomość, zbierając ciągi i razy albo za niedostatek fachowości w piśmie, albo za zbyt specjalistyczne teksty. Mimo to bronil się i prowadził „Gazetę Policyjną” przez niemal dekadę. Współpracował z 4 komendantami głównymi Policji oraz ich zmie-

niającymi się również zastępcami. Każdy miał zapewne nieco inne wyobrażenie o roli policyjnego czasopisma, wydawanego pod szyldem Komendy Głównej Policji. Gazeta w finalnej postaci musiała być więc kompromisem między oczekiwaniami szefów i czytelników – a te są zazwyczaj w pełni rozbieżne – oraz między jej odbiorcami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Należało także, jak przypuszczam, dokonywać wyborów między tekstami pisanymi przez dziennikarzy Gazety a nadsyłanymi – choć nie w nadmiarze – przez policjantów dostrzegających potrzebę podzielenia się uwagami związanymi ze służbą. Z własnej redakcyjnej praktyki wiem, że godzenie tak sprzecznych interesów jest trudne. To, że Roman Miśkiewicz jako redaktor naczelny firmował blisko 400 numerów „Gazety Policyjnej”, dowodzi więc nie tylko jego kompetencji, ale i talentów dyplomatycznych. Ta ostatnia zdolność przesądziła zapewne, że Jego rozstanie z mundurem, nie oznacza zerwania z formacją, a na zasłużony odpoczynek będzie musiał poczekać; oby jak najdłużej, czego życzę Mu bez żadnych dwuznaczności.

Redaktora Marcela Tabora poznałem wiele lat temu, ale znam mało, czego żałuję. Spotykaliśmy się przeważnie na różnego rodzaju policyjnych konferencjach lub podobnych okazjonalnych spotkaniach, które, mówiąc nieładnie, obsługiwał z ramienia redakcji. Potem, z pewną niecierpliwością oczekiwałem jego spostrzeżeń, bowiem zazwyczaj oprócz relacji, znaleźć tam można było i celny komentarz, i zaskakującą puentę. Podobnie niecierpliwie szukałem recenzji własnych książek bądź redagowanych periodyków, jakie zamieszczała Gazeta. Zwykle były piora redaktora Marcela Tabora, który nie przepuścił niemal żadnej pracy dotyczącej dzieł polskiej Policji. Muszę przyznać, że nie były to tzw. recenzje koleżeńskie, a więc podlane wyłącznie lukrem i niewiele wnoszące. Czytelnik mógł natomiast spodziewać się rzetelnych uwag nie tylko o atutach, ale i słabościach recenzowanej pracy.

Marcel Tabor jest dziennikarzem – wystrzegam się jak ognia czasu przeszłego, nie mającym kłopotów z interesującym przelewaniem myśli i spostrzeżeń na papier. Stąd chyba przysługuje mu miano redakcyjnego lidera w ilości zamieszczonych tekstów. „Gazeta Policyjna” straciła więc jedną ze swych lokomotyw. I w tym wypadku można jednak mieć nadzieję, że to rozstanie nie jest ostateczne; że bliższe jest przyjaznej separacji niż definitywnemu rozwodowi. Panie Marcelu, na zasłużony odpoczynek jest, jak w przypadku Pana niedawnego szefa, zdecydowanie za wcześnie, czekam dalej na Pana teksty. Jestem przekonany, że Czytelnicy podzielają to stanowisko.

mł. insp. w st. spocz.
dr PIOTR MAJER



Te dziewczynki wygrały konkurs czystości

Najlepszą tropicielekę nagrodzono (odnalazła ukryty na... drzewie znaczek) pucharem



Przejażdżka statkiem po Kanale Elbląsko-Ostródzkim

Lekcja rysunku z Januszem Maśnikiem



Dzieci z Ostrowina w rock and rollu

Podinsp. Wacław Brudek otrzymał obraz namalowany przez kolonistę



Teraz Ostrowin

Ostrowin – licząca około 400 mieszkańców wioska w powiecie ostródzkim. Mężczyźni spędzają tam czas wolny na uprawianiu sportów, dzieci na nauce rysunku, śpiewu, tańca. Jedni i drudzy oraz ich żony i matki mają też do dyspozycji przestronną, lśniąca czystością świetlicę – odbyło się w niej już kilka imprez kulturalnych.

nie byłoby w tym niczego nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że jeszcze do niedawna życie toczyło się tam podobnie, jak we wszystkich popegeerowskich miejscowościach, gdzie nie ma pracy – jedyną rozrywką mieszkańców jest telewizja, dla mężczyzn dodatkowo sklep, przed którym z butelką piwa spędzają całe dnie, a dla dzieci zabawa na drogach, niekiedy zakończona tragedią. W Ostrowinie zmieniło się to za sprawą Policji.

Komenda Powiatowa Policji w Ostródzie realizuje na podległym sobie terenie program „Razem bezpiecznie”, którego celem jest przekonanie mieszkańców o konieczności wspólnych działań, gdyż tylko w ten sposób można osiągnąć wymierne efekty. Oczywiście, nie jest to łatwe. Społeczeństwo, szczególnie wiejskie, nie należy do zbyt ufnych i otwartych, zwłaszcza gdy chodzi o Policję. Podinspektor Wacław Brudek, komendant KPP w Ostródzie, na terenie której leży Ostrowin, postanowił trafić do mieszkańców przez... kulturę. Nawiązał ścisłą współpracę ze specjalistami z Wydziału Promocji Policji Biura – Gabinet Komendanta Głównego Policji, którzy w lutym br. w ośrodku wypoczynkowym MSWiA prowadził warsztaty kulturalne dla młodych podopiecznych Fundacji Pomocy

Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. Efektem był występ teatru Scena 07 w miejscowej świetlicy – młodzi artyści zaprezentowali fragmenty spektakli teatralnych, odbyła się też wystawa prac malarskich. Na imprezę przybyli liczni goście, m.in. z KGP i KWP w Olsztynie, i oczywiście mieszkańcy Ostrowina – to oni wychodząc mówili: „Ta Policja mogłaby do nas częściej przyjeżdżać”. Szerzej o tym niezwykłym spotkaniu pisałam w nr. 9 GP, nie podając jednak, wszak byłam tam gościem, że sama świetlica wyglądała jak obraz nędzy i rozpaczy – sypane się tynki, brudne ściany i sufit, wypaczone okna, podłoga przypominająca klepisko.

Było mi wstyd, że w tak obskurnych warunkach prezentuje się tutaj kultura – wspomina komendant Brudek. – Gdy podzieliłem się swoimi odczuciami z Teresą Pych, sółtys Ostrowina i z Gustawem Markiem Brzezinem, wójtem gminy Ostróda okazało się, że myślą identycznie. Postawiliśmy sobie za punkt honoru doprowadzenie do wyremontowania tej świetlicy. Pukaliśmy do wielu drzwi – na terenie naszego powiatu jest nadlesnictwo, są hurtownie i sklepy z materiałami budowlanymi – i przekonaliśmy, aby wspierali, nawet „w naturze”, naszą inicjatywę. Rzadko spotykaliśmy się z odmową.

Prace remontowe świetlicy wykonywali sami mieszkańcy Ostrowina. Bezinteresownie.

– Robiliśmy to przecież dla siebie i dla naszych dzieci – mówią.

Dla małych mieszkańców Ostrowina, szczególnie tych pochodzących z rodzin wielodzietnych i najgorzej sytuowanych, otworzyła się też szansa na piękne wakacje. Od 26 czerwca do 18 lipca br. piętnaścioro z nich (8 dziewcząt i 7 chłopców) uczęszczało na półkolonie do ośrodka MSWiA, gdzie na koloniach organizowanych przez KGP przebywały dzieci ze środowiska policyjnego. Za pobyt ostrowińskich dzieci zapłaciła ostródzka gmina, rodzice nie ponieśli najmniejszych kosztów.

– Nie ukrywam, że marzyło mi się, aby nasze, ostrowińskie dzieci przebywały na koloniach przez cały czas ich trwania, niestety, nie starczyło nam środków finansowych – mówi komendant. – Najważniejsze jednak, że bezpiecznie i efektywnie spędzili czas, że miały kontakt z rówieśnikami z dużych centrów kulturalnych, że poszerzyły swoje horyzonty.

Sam program kolonii był atrakcyjny i bogaty. Zorganizowano cztery wycieczki (transport zapewniła Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie). W Olsztynie zwiedzały zamek, planetarium, strzelnicę sportową klubu Gwardia, były też w Strusiolandii. Odbyły przejażdżkę statkiem po Kanale Elbląsko-Ostródzkim, będącym ewenementem w skali światowej. W Malborku podziwiały zamek, złożyły też wizytę w KMP (jej komendant przyjął je bardzo serdecznie oraz ugościł obiadem), w drodze powrotnej odwiedzili w Ostródzie II Oddział

Wojsk Zmechanizowanych. Pojechały też pod Grunwald, gdzie z zapartym tchem obserwowały słynną bitwę, która od wielu lat odzwierciedla jest w rocznicę jej stoczenia. Organizatorzy zabierali też dzieciaki na wycieczki piesze i rowerowe, m.in. do lasu i nad jeziora. Bardzo bogaty był też program artystyczny, co nie dziwi, opracowany został bowiem przez Wydział Promocji Policji Biura – Gabinet Komendanta Głównego Policji i realizowany przez jego specjalistów. Nadkomisarz Piotr Idzikowski, który w KGP prowadzi dziecięcą sekcję tańca Pegaz, w Ostrowinie był instruktorem warsztatów artystyczno-tanecznych (była to już ich czwarta edycja), a uczestniczyły w nich dzieci ze środowiska policyjnego i ostrowińskiego. Ci ostatni, którzy na początku z pewną rezerwą podchodzili do nauki tańca, szybko się rozkręcili. I to dosłownie, już po kilku dniach wywijali rock and rolla niczym zawodowcy. Równie dobrze szła im też nauka tańca meksykańskiego.

– To bardzo zdolne, chętne do nauki dzieciaki – mówi Piotr Idzikowski. – Mają poczucie rytmu, a co najważniejsze, traktują taniec jak zabawę.

Oczywiście, pan Piotr pracował ze wszystkimi kolonistami, uczył ich m.in. tańca nowoczesnego, zrealizował z nimi widowisko „Księga dżungli”. Wszystkie układy taneczne opracował sam, z wykształcenia jest choreografem, a zarazem byłym tancerzem Teatru Wielkiego w Warszawie, z którym jeździł pół świata.

Dzieci uczyły się też śpiewu, zajęcia prowadziła Katarzyna Buda, absolwentka wyższej szkoły muzycznej (dyplom z dyrygentury chóralnej).

Pani Kasia mieszka w Grodzisku Wlkp., jest wdową, pozostaje pod opieką Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach (notabene na koloniach w Ostrowinie przebywało troje sierot) od lat prowadzi zajęcia z dziećmi ze środowisk policyjnych. Podobnie jak pan Piotr zachwycona jest małymi mieszkańcami Ostrowina.

– Są umuzykalnieni, śpiewanie sprawia im prawdziwą radość – mówi.

Uczestnicy kolonii i półkolonii uczyli się również rysunku, zajęcia prowadził Janusz Maśnik (artysta plastyk, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Marynistów Polskich, emerytowany policjant), pod którego kierunkiem powstało wiele całkiem ciekawych prac, świadczących o wrażliwości młodych twórców.

– Niektóre z tych dzieci, także miejscowe, mają autentyczny talent, trzeba umieć go tylko z nich wydobyć – mówi pan Janusz. – Jeśli będą go rozwijały, intensywnie pracowały, to wiele w życiu mogą osiągnąć.

Prace malarskie oraz występy artystyczne kolonistów można było podziwiać publicznie. 3 lipca KPP w Ostródzie zorganizowała w Ostrowinie (dzięki wsparciu finansowemu Urzędu Gminy Ostróda, Agencji Nie-ruchomości Rolnych w Olsztynie, Gospodarstwa ANR w Grabinie, PKO BP SA oddział w Ostródzie) wielki festiwal „Starego bezpieczeństwa”, nad którym honorowy patronat objęli insp. Zdzisław Gazda – komendant wojewódzki Policji w Olsztynie i Janusz Lipski – starosta powiatu ostródzkiego. Zresztą inicjatywa ostródzkiej funkcjonariuszy mająca pobudzić mieszkańców wsi do wspólnego działania od samego początku była gorąco wspierana przez KWP – jej orędownikiem jest obecny komendant wojewódzki, popierał ją też po-

przedni, insp. Janusz Tkaczyk. Pomysł zorganizowania festynu spotkał się też z olbrzymim aplauzem mieszkańców wsi, którzy włączyli się w jego realizację. Przygotowali m.in. boisko do gry w siatkówkę. Ostrowianie – pod wodzą ks. proboszcza – zagrali z policjantami. Wygrali goście 2:1, wynik gospodarzy jest jednak całkiem dobry, zważywszy że trenowali dosyć krótko.

– Widząc przed sklepem mężczyzn popijających piwo, pytałem, czy nie ciekawiej i zdrowiej byłoby, gdyby poszli pograć w piłkę – wspomina komendant. – Sluchali, kiwali głowami, ale następnym razem spotkałem ich już na boisku. Grali w siatkówkę.

Podczas festynu uroczystość otworzył świetlicę, gdzie wystąpili wszyscy uczestnicy warsztatów artystycznych. Były śpiewy, tańce, prezentacja prac malarskich małych artystów. Policja zapewniła też inne atrakcje, m.in. prezentację sprzętu policyjnego i strażackiego, pokazy tlesury psów służbowych, a także wschodnich sztuk walki, wreszcie konkursy i zabawy z nagrodami. Na festynie wystąpiła też grupa Exodus z Ostródy, której specjalnością są tańce z ogniem. Ognieści tańczyli też sami ostrowianie – zabawa trwała do drugiej w nocy. Było spokojnie, poza jednym przypadkiem – już po odjeździe policjantów mieszkanki Ostrowina, miejscowy łobuz, który od lat terroryzował wioskę – pobił jednego z uczestników imprezy. I chociaż pokrzywdzony nie zgłosił Policji o zdarzeniu, następnego dnia zrobili to sami ostrowianie.

– Skompromitował nas i naszą wieś, dosyć mamy tej czarnej owcy w naszym gronie, która psuje nam opinię. Sprawę należy załatwić zgodnie z prawem – powiedzieli policjantom.

Aby zatrzymać sprawcę i postawić mu zarzuty w postępowaniu karnym, funkcjonariusze musieli najpierw znaleźć pokrzywdzonego i przyjąć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa.

– Na wsiach powiadomienie Policji o tzw. mordobiciach to prawdziwa rzadkość – mówią funkcjonariusze. – W tym przypadku to jeszcze jeden pozytywny skutek naszych bliskich kontaktów ze społeczeństwem.

Na zakończenie kolonii wszyscy jej uczestnicy raz jeszcze wystąpili w ostrowskiej świetlicy. Rodzice miejscowych dzieci przybyli tłumnie – byli bardzo dumni z występów swych pociech, chociaż gorąco oklaskiwali również pozostałych artystów.

– Takimi działaniami, jakie prowadzone są w Ostrowinie, chcemy wykazać, że Policja zajmuje się nie tylko zwalczaniem przestępczości, ale, znajdując zajęcia dla młodych ludzi i aktywizując dorosłych do pracy na rzecz swojej miejscowości, zapobiega przestępczości – stwierdził mł. insp. Grzegorz Jach, naczelnik Wydziału Promocji Policji Biura – Gabinet Komendanta Głównego Policji, który wspiera ostródzkich policjantów w ich działaniach. – Dobrze produkty określa się hasłem „Teraz Polska”, a ja mówię „Teraz Ostrowin”.

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. H. JANECKI



Spełniają marzenia

Już drugi rok z rządu dzieci funkcjonariuszy i pracowników Policji znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej spędzają nieodpłatnie kolonie w ośrodku Caritasu w Popowie nad Bugiem. Jest to możliwe dzięki ludziom wrażliwym na los drugiego człowieka.

Inicjatorem i koordynatorem przedsięwzięcia jest Zarząd Zakładowy Związku Zawodowego Pracowników Cywilnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Komendy Głównej Policji. Dzięki życzliwości i pomocy ludzi dobrej woli – w szczególności gen. insp. Leszka Szredera, komendanta głównego Policji, który wyasygnował środki finansowe (po 450 złotych na osobę), ks. Jana Kota, kapelana KGP, ks. dr. Jerzego Zająca, dyrektora Caritas Polska Diecezji Płockiej – w br. do Popowa wyjedzie (w trzech turnusach) 160 dzieci, m.in. z woj.: warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, małopolskiego, dolnośląskiego, kujawsko-pomorskiego, świętokrzyskiego, mazowieckiego i z Warszawy (w ub.r. wysłano 53 dzieci).

– Bardzo cenimy sobie współpracę z Caritasem Diecezji Płockiej, dzięki której pomocy dzieci naszych kolegów żyjących na granicy ubóstwa mogą wjechać na kolonie – mówi Barbara Szerłowska-Heman, przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZZPC MSWiA KGP. – Rozpatrując podania, nie zwracaliśmy uwagi, na jakim stanowisku pracują rodzice dziecka, bo, niestety, bieda dotyka i pracowników, i funkcjonariuszy Policji.

O przyznaniu skierowania decydowały tylko takie kryteria, jak wiek – 6–13 lat i dochód na członka rodziny – 824 złote brutto. Podań było więcej niż miejsc, rozpatrywano je komisyjnie. Dzieci, które zostały zakwalifikowane, nigdy nie uczestniczyły w zorganizowanym wypoczynku, wakacje spędzały na podwórku, przy telewizorze, a w najlepszym wypadku na wsi u dziadków. O wyjeździe na kolonie mogły tylko marzyć, rodzice często nie mają nawet pieniędzy na kupienie im ubrań czy przyborów szkolnych.

Najniższy dochód, jakim wykazała się rodzina starająca się o wyjazd dziecka, wynosił niespełna 200 złotych. Brutto.

– To przerażające, że ludzie, którzy tak bardzo narażają swoje zdrowie i ży-

cie dla innych, cierpią biedę – mówi ks. dr. Jerzy Zając. – Jak źle muszą się czuć, nie mogąc zapewnić swemu potomstwu podstawowych potrzeb. Zresztą na twarzach tych dzieci też widać smutek. Mam nadzieję, że podczas pobytu w Popowie zapomną o troskach.

Aby tak się stało, organizatorzy zapewnili dzieciom nie tylko świetne warunki lokalowe (dwuosobowe pokoje z pełnym węzłem sanitarnym), dobre wyżywienie, ale także wiele rozrywek, m.in.: gry, zabawy, zajęcia sportowe. A także wycieczki – do Torunia, Płocka, Lichenia i Warszawy. Dzieci uczyły się śpiewu i tańca. Zawarły mnóstwo znajomości, zawiązały się przyjaźnie. Także międzynarodowe, na koloniach w Popowie przebywają bowiem również dzieci z Białorusi i Litwy. Caritas Diecezji Płockiej bezpłatny wypoczynek dla dzieci organizuje już od piętnastu lat – jednorazowo na turnusie kolonijnym w Popowie przebywa ponad 450 dzieci. O uczestnictwie nie decyduje światopogląd, wyznanie, a jedynie to, że jest dziecko, któremu należy pomóc.

Chcemy tym dzieciom pokazać, jak żyć godnie, jak efektywnie spędzać czas wolny – mówi ks. Jerzy Zając. – A czy skorzystają z naszych wskazówek, zależy już od nich samych.

– Chcemy żeby te dzieci wiedziały, że ktoś o nich myśli, ktoś je kocha – dodaje ks. Roman Marcinkowski, biskup pomocniczy w Płocku. – I aby w swym życiu spotykały tylko dobrych i prawych ludzi.

– Tutaj jest wspaniale – mówi 10-letnia Ola spod Warszawy, która do Popowa przyjechała razem z bratem, 12-letnim Jankiem. Zachwycone pobytom na koloniach są również 9-letnia Kaja i jej 13-letnia siostra Ola z Małopolski. A także 11-letni bliźniacy Piotr i Beata z woj. warmińsko-mazurskiego, 10-letni Wojtek i jego 12-letnia siostra Milena z woj. dolnośląskiego. Oraz wiele, wiele innych dzieci. – To najpiękniejsze wakacje w naszym życiu – powtarzają. A na pytanie, czy oglądają telewizję, odpowiadają zgodnie „szkoda czasu na takie głupoty”.

Większość tych dzieci pochodzi z rodzin wielodzietnych, gdzie pracuje tylko jedno z rodziców, drugie jest bezrobotne, bez szans na zatrudnienie. – Jeśli spełniane były kryteria wieku i dochodów, kwalifikowaliśmy nawet po kilkoro rodzeństwa – mówi Barbara Szerłowska-Heman.

Wielkim przeżyciem dla wszystkich kolonistów była wizyta gen. insp. Leszka Szredera, komendanta głównego Policji, któremu towarzyszył insp. Mirosław Skonieczny, dyrektor Biura-Gabinet Komendanta Głównego Policji. Przybyli też Barbara Szerłowska-Heman, Krzysztof Kośla, przewodniczący Zarządu Krajowego ZZPC MSWiA, a także mł. insp. Wojciech Wujda, komendant KPP w Wy-

szkowie, jej funkcjonariusze od lat prowadzą dla uczestników kolonii w Popowie pogadanki na temat bezpieczeństwa. Gości serdecznie przyjęli: ks. Roman Marcinkowski, biskup pomocniczy w Płocku, ks. Jerzy Zając, ks. dr. Dariusz Rojek, dyrektor Ośrodka Charytatywno-



-Szkoleniowego w Popowie i oczywiście dzieci (także te z Białorusi, Litwy oraz Klubu Profilaktyki miasta Płocka), które przygotowały specjalny program artystyczny. Komendant Leszek Szreder ze wzruszeniem przyglądał się występom młodych artystów.



Wizyta komendanta głównego Policji nie ograniczyła się jedynie do życzeń. Gen. insp. Leszek Szreder przywiózł też dzieciom swoich pracowników i funkcjonariuszy prezenty – każde dostało wypieków do szkoły; plecak, a w nim kredki, długopisy, ołówki, zeszyty, bruliony etc. Niektóre z nich nie mogły powstrzymać łez. – W życiu nie miałam takich pięknych rzeczy – słychać było wokół.

– Radość na twarzach tych dzieci jest dla nas największą nagrodą – mówią organizatorzy kolonii w Popowie.

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. autorka



Deklaracja podpisana

Niezwykła uroczystość miała miejsce 15 lipca br. w Komendzie Stołecznej Policji. Na trzecim dziedzińcu Pałacu Mostowskich w otoczeniu gości, przy wspaniałej, znamienitej opowieści artystycznej spotkali się ludzie, którzy zamierzają doprowadzić do utworzenia w Warszawie Muzeum Policji.

Inicjatywa nie jest nowa, ale, jak dotąd, nie miała szczęścia do decydentów. Sprawy przybrały inny obrót, gdy nad ideą zaczęto pracować w KSP. Wielkim jej orędownikiem stał się komendant stołeczny nadinsp. Ryszard Siewierski. Szybko znalazł poparcie w kręgach kultury i tak oto sprawa, która ciągnęła się kilkanaście lat, została zdecydowanie posunięta naprzód w ciągu jednego roku.

15 lipca wspólna „Deklarację podjęcia inicjatywy powstania Oddziału Muzeum Narodowego w Warszawie – Muzeum Policji” w imieniu swoich szefów podpisali sekretarz stanu Mi-

nisterstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Andrzej Brachmański i podsekretarz stanu Ministerstwa Kultury Ryszard Mikliński. Placówka ma powstać w Pałacu Mostowskich i nawiązywać do tradycji przedwojennego Muzeum Policji Państwowej. Szczegółowe zasady funkcjonowania V Oddziału Muzeum Narodowego, jakim będzie Muzeum Policji zostaną zawarte w porozumieniu między komendantem stołecznym Policji i dyrektorem Muzeum Narodowego.

– Dzisiejsza uroczystość to przekroczenie progu w drodze do powołania policyjnej placówki – powiedział nadinsp. Ryszard Siewierski. – Muzeum Policji będzie mogło upamiętnić poświęcenie, krew i ofiary, jakie ponosili funkcjonariusze. Jest potrzebne dla dzisiejszych młodych policjantów, ale także dla społeczeństwa.

Dyrektor Muzeum Narodowego prof. Ferdynand Ruszczyk poparł ideę – To zaszczyt dla mnie, że Mu-



zeum Narodowe zostało poproszone o opiekę merytoryczną nad nową placówką. To będzie wielkie wyzwanie.

Na uroczystości byli m.in.: komendant główny Policji gen. insp. Leszek Szreder, szef Biura Ochrony Rządu gen. bryg. Grzegorz Mozgawa, poseł na Sejm Elżbieta Jankowska, szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego Andrzej Barcikowski oraz przedstawiciele rad programowych tworzącego się muzeum.

– To szczególny dzień dla Policji – zwrócił się do zebranych komendant

główny Policji gen. insp. Leszek Szreder. – 24 lipca zostanie tu otwarta pierwsza wystawa. To chwila bardzo satysfakcjonująca dla wszystkich, którzy od 1997 r. starali się o utworzenie Muzeum Policji. Mnie przychodzi zaszczyt puentować poczynania swoich poprzedników.

Uroczystość uświetnił koncert fortepianowy Pawła Kowalskiego, który na dziedzińcu komendy stołecznej wykonał utwory Chopina, Rachmaninowa i Kilara.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Akcja „Krzyś”

Poświęceniem samochodów przed warszawskim kościołem Redemptorystów zainaugurowana została akcja „Krzyś”, mająca na celu przypomnienie kierowcom o zakazie prowadzenia pojazdów po spożyciu alkoholu. Jej inicjatorami są Komisja Misyjna Episkopatu Polski i Komenda Główna Policji, a me-



dialną „wizytówką” rajdowy mistrz Europy i Polski Krzysztof Holowczyc. Nazwa akcji to zdrobnienie od imienia patrona kierowców i przewoźników – św. Krzysztofa.

Co roku na polskich drogach zatrzymywanych jest ok. 170 tys. osób, prowadzących „na podwójnym gazie”. W zeszłym roku nietrzeźwi kierowcy byli sprawcami ponad 5800 wypadków.

– „Krzyś” to taka osoba, która na pewno nie usiadzie za kółko alkoholu – mówi podinsp. Marek Konkolewski z KGP. – Nie musi bynajmniej być abstynentem. Po prostu, jeśli na przykład w gronie przyjaciół na imprezie jedna osoba jest „Krzysem”, to wiadomo, że nawet nie ma mowy o umoczeniu przez nią ust w alkoholu, gdyż później będzie odwoziła znajomych. Następnym razem „Krzysem” może być ktoś inny.

Doświadczenia pokazują, że przy polskiej mentalności nie jest to takie łatwe – zbyt wielu, zbyt namolnie namawia na „choćby jednego”. Pomysłem na zmianę mają być przypinane znaczki z rysunkami Andrzeja Mleczki. Miałoby one sygnalizować, że ta osoba to „Krzyś” i nie powinno się jej nakłaniać do spożycia alkoholu. Pomoże? Pewno nie zaskodzi...

PRZEMYSŁAW KAKAC
rys. Andrzej Mleczko

Zakończenie sezonu w Scenie 07

W czasie wakacji teatr Scena 07, funkcjonujący pod opieką Komendy Głównej Policji jest nieczynny. Przed letnią przerwą aktorzy pożegnali się z widzami uroczystym, pełnym atrakcji wieczorem.

Rzecz niebywała, ale tuż przed kanikulą odbyła się w Scenie 07 premiera. Wystawiono spektakl „cz@t” Wasyła Reikha, w reżyserii autora. Wspólne przedsięwzięcie policyjnych aktorów i studentów Uniwersytetu Warszawskiego spotkało się z gorą-

cym przyjęciem publiczności, która szczególnie wypełniła widownię. Z powodu natłoku miłośników Melpomene zabrakło miejsc. Widzowie oglądali sztukę stojąc nawet na korytarzu.

Podczas części oficjalnej dyrektor Biura – Gabinet Komendanta Głównego Policji insp. Mirosław Skonieczny pasował słynną już halabardą im. gen. Władysława Padło czworo fukosów na adepty aktorstwa. Wręczył także nominację aktorską dla Wiktora Tokarczyka. Uroczystość uświetnił występ Katarzyny Bellon, aktorki resortowej sceny, której płyta z nastrojowymi piosenkami ukaze się wkrótce na rynku. Paweł Rusiński wygłosił

monolog Posła Parysów, a wszyscy zaproszeni mogli obejrzeć „zielone” przedstawienie „Ptaków” Arystofanesa. Ostatnim punktem programu był koncert zespołu „Snajper”, a dla najbardziej wytrwałych dyskoteka do białego rana.

Scena 07 otworzy swoje podwoje dopiero po wakacjach. Jej aktorów można było spotkać zarówno przy okazji Święta Policji, jak i na letnich warsztatach artystycznych.

P. OST
zdj. autor



Zebrań sprawozdawczo-wyborcze ZZ ZZPC MSWiA KGP

Prężni, kompetentni, wrażliwi

Delegaci wysłuchali sprawozdania z działalności związku w latach 2000–2004. Udzielili absolutorium ustępującym władzom. Dokonali wyboru nowych członków Zarządu Zakładowego i Zakładowej Komisji Rewizyjnej.

To główne punkty zebrania sprawozdawczo-wyborczego związku Zawodowego Pracowników Cywilnych MSWiA Komendy Głównej Policji, które odbyło się w czerwcu br., a uczestniczyli w nim również zaproszeni goście, m.in. nadinsp. Zbigniew Chwaliński, zastępca komendanta głównego Policji oraz mł. insp. Jan Gaładyk, pełnomocnik komendanta głównego Policji ds. związków zawodowych.

– Kierownictwo Policji docenia działalność ZZPC MSWiA KGP – powiedział nadinsp. Zbigniew Chwaliński. – W służ-

bach wspomagających powinni być zatrudniani przede wszystkim właśnie cywile, a nie policjanci, których miejsce jest na pierwszej linii, przy ściganiu przestępców, osoba zajmująca się np. placami nie musi być natomiast funkcjonariuszem. Chcemy, aby rocznie przybywało 1500 etatów w korpusie służby cywilnej, a jego pracownicy pełnili też funkcje dyrektorów, naczelników, czyli takie, które do tej pory zarezerwowane były tylko dla funkcjonariuszy.

Nadinspektor Zbigniew Chwaliński mówił też o planowanej na jesień br. re-

organizacji w służbach logistycznych Policji. – Tam wiele trzeba zmienić, w Biurze Logistyki Policji też muszą, i będą, pracować wysokiej klasy fachowcy – dodał komendant.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Zakładowego Związku Zawodowego Pracowników Cywilnych MSWiA KGP podczas kadencji 2000–2004 r. złożyła jego przewodnicząca Barbara Szerłowska-Heman.

I tak w ciągu tych czterech lat Zarząd Zakładowy ZZPC MSWiA KGP wielokrotnie interweniował, z pozytywnym skutkiem, w obronie praw pracowników zarówno swoich członków, jak i osób niezrzeszonych, które zwracały się o pomoc. ZZ ZZPC MSWiA KGP podpisał też porozumienie o zasadach



prowadzenia rokowań i rozstrzygnięcia sporów przy negocjowaniu regulaminów z ZZ NSZZPP KGP KONTRA. Wprowadził tzw. fundusz dla najuboższych, z którego związkowcy znajdujący się w szczególnie trudnych sytuacjach życiowych i materialnych uzyskiwali pomoc w postaci zapomóg bezwrotnych. Występował o wsparcie finansowe dla ciężko chorych członków związku oraz osób poszkodowanych

przez żywioł, m.in. powódź. Prowadził, i nadal prowadzi, negocjacje z prezesami spółdzielni mieszkaniowych w sprawie spłaty zadłużeń członków ZZPC MSWiA KGP. Wystąpił do dyrektorów banków, do komorników sądowych w sprawie zawarcia ugody pozwalającej dłużnikowi na spłatę długu w zadeklarowanych przez niego ratach, wynikających z jego realnych możliwości finansowych. Występował też kilkakrotnie

Podziękowanie

Pan
Ryszard KALISZ
Minister Spraw
Wewnętrznych i Administracji

Szanowny Panie Ministrze,
Państwowa Komisja Wyborcza składa Panu Ministrowi podziękowanie wraz z wyrazami uznania za pracę podległych Panu służb związaną z przygotowaniem i przeprowadzeniem wyborów posłów do Parlamentu Europejskiego w dniu 13 czerwca 2004 r.

Szczególnego podkreślenia wymaga sprawne wykonanie zadań wynikających z wprowadzenia do polskiego prawa wyborczego nowych przepisów dotyczących uczestnictwa w wyborach obywateli Unii Europejskiej niebędących obywatelami polskimi. Wysiłek włożony w stworzenie rozwiązań prawnych i organizacyjnych zaowocuje także w najbliższych wyborach do rad gmin, w których obowiązywać będą podobne przepisy.

Rzetelne i sprawne wykonanie zadań przez służby podległe Panu Ministrowi ułatwiło pracę komisji wyborczych oraz wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, a także przyczyniło się do spokojnego przebiegu wyborów. Państwowa Komisja Wyborcza prosi Pana Ministra o przekazanie podziękowań i wyrazów uznania dla osób i służb zaangażowanych w wykonanie zadań związanych z przeprowadzonymi wyborami.

Z poważaniem

Przewodniczący
Państwowej Komisji Wyborczej
(-) Ferdynand Rymarz

z apelem o dar krwi dla rodzin pracowników należących do związku – zebrano około 28 litrów krwi. ZZ ZPC MSWiA KGP przez całą swą kadencję prowadził także działania kulturalno-oświatowe, m.in. pracownicy Policji i funkcjonariusze mogli nabyć po niższych cenach bilety do teatrów, opery. W ub.r. po raz pierwszy zorganizował też, dzięki wsparciu komendanta głównego Policji i Caritas Diecezji Płockiej, bezpłatne kolonie w Popowie nad Bugiem dla 53 dzieci pracowników Policji i policjantów żyjących na granicy ubóstwa (podczas tegorocznych wakacji jest kontynuowana ta forma wypoczynku, do Popowa wyjedzie 160 dzieci).

Ustępującemu zarządowi delegacji udzielił absolutorium. Wybrano też przewodniczącą Zarządu Zakładowego, została nią ponownie Barbara Szerłowska-Heman, jego członków oraz członków Komisji Rewizyjnej.

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. P. Ostaszewski

PCI odpowiada



Biorąc pod uwagę wątpliwości związane z postępowaniem policjantów pełniących służbę w policyjnych pomieszczeniach dla osób zatrzymanych (p.d.o.z.) pragnę podzielić się następującymi spostrzeżeniami:

1. Czy w świetle przepisów ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi istnieje podstawa doprowadzenia do wytrzeźwienia osób dających powód do zgorznienia w miejscu publicznym lub zakładzie pracy, znajdujących się w okolicznościach zagrażających ich życiu lub zdrowiu innych osób, jeżeli zawartość alkoholu w ich organizmie wynosi od 0,2 do 0,5 promila?

Ustawa o wychowaniu w trzeźwości... wyraźnie określa, że osoby znajdujące się w okolicznościach opisanych w pytaniu mogą być doprowadzane do jednostki Policji tylko wówczas, gdy znajdują się w stanie nietrzeźwości¹. Stan ten zachodzi wówczas, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do:

- stężenia we krwi powyżej 0,5 prom. alkoholu albo
- obecności w wydychanym powietrzu powyżej 0,25 mg alkoholu w 1 dm³.

Z powyższego wynika jednoznacznie, że podstawą doprowadzenia osoby do wytrzeźwienia w policyjnych pomieszczeniach dla osób zatrzymanych (p.d.o.z.) nie może być którekolwiek ze wskazanych w pytaniu okoliczności, jeżeli u osoby występuje stężenie we krwi poniżej 0,51 prom. (stężenie 0,5% nie jest jeszcze stanem nietrzeźwości).

W przypadku osób posiadających stężenie we krwi poniżej 0,51 prom. stwarzających w sposób oczywisty bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego, a także dla mienia podstawą osadzenia będzie ustawa o Policji².

2. Czy w świetle obowiązujących przepisów należy obowiązkowo sporządzać protokół z przebiegu badań urządzeniem elektronicznym przy przyjmowaniu, jak również zwalnianiu osób zatrzymanych do wytrzeźwienia w p.d.o.z.?

Rozporządzenie Ministra Zdrowia określa, że podstawą do przyjęcia osoby do wytrzeźwienia jest wynik

Służba w p.d.o.z.

badania zawartości alkoholu w organizmie wskazujący na stan nietrzeźwości⁴. W myśli tego przepisu wynik badania powinien być potwierdzony wydrukiem atestowanego urządzenia służącego do pomiaru zawartości alkoholu w organizmie. Wydruk stanowi załącznik do protokołu doprowadzenia osoby do celu wytrzeźwienia. Nie wynika z tego, że musi być sporządzony protokół z przebiegu badań urządzeniem elektronicznym.

Jednak przepis służbowy, tj. Zarządzenie nr 496 KGP z 25 maja 2004 roku, w par. 6 nakłada taki obowiązek między innymi:

- w przypadku uzyskania wyniku wskazującego, że badana osoba znajduje się, co najmniej w stanie po użyciu alkoholu, oraz
- na ządanie osoby badanej⁵.

Stan po użyciu alkoholu zachodzi, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do:

- stężenia we krwi od 0,2 prom. do 0,5 prom. alkoholu albo
- obecności w wydychanym powietrzu od 0,1 mg do 0,25 mg alkoholu w 1 dm³.

Stan nietrzeźwości został scharakteryzowany w odpowiedzi pierwszej. Oznacza to, że w przypadku osoby doprowadzanej do wytrzeźwienia, (jeżeli stężenie we krwi przekracza 0,5 prom. alkoholu) protokół z przebiegu badania urządzeniem elektronicznym musi być sporządzony. Przy zwalnianiu osoby sporządzamy protokół z użycia urządzenia elektronicznego tylko wówczas, jeżeli stężenie we krwi wynosi od 0,2 prom. do 0,5 prom. (stan po użyciu alkoholu). Przy mniejszych wartościach badania, wystarczy, zgodnie z wymienionym zarządzeniem, dokonanie wpisu bezpośrednio po jego wykonaniu do rejestru badań prowadzonych indywidualnie dla każdego urzędnika.

3. Kiedy należy zwolnić osobę doprowadzoną do wytrzeźwienia, czy wówczas, gdy wynik badania wynosi 0,00 prom. czy 0,2 prom., czy też ma to być inny wynik?

Rozporządzenie Ministra Zdrowia określa, że u zwolnieniu z jednostki Policji osób do niej przyjętych w celu wytrzeźwienia decyduje komendant jednostki Policji lub upoważniony przez niego pracownik (np. dyżurny jednostki Policji), na podstawie badania zawartości alkoholu w organizmie osoby zwalnianej, w miarę potrzeb biorąc pod uwagę opinię lekarza⁷. Przepis ten, jak również inne akty prawne nie regulują wprost wysokości wyniku badania pozwalającego na zwolnienie osoby z policyjnych pomieszczeń.

Jeżeli jednak podstawą przyjęcia osoby do wytrzeźwienia jest jego stan nietrzeźwości, należy uznać, że możemy ją zwolnić wówczas, gdy stężenie we krwi wynosi poniżej 0,51 prom. alkoholu. W przypadku stężenia we krwi od 0,2 do 0,5 prom. (stan po użyciu alkoholu) u osoby zgodnie z powyższym rozporządzeniem zwolnienie może być

poprzedzone badaniem lekarskim. Decyzję podejmuje policjant odpowiedzialny za funkcjonowanie policyjnych pomieszczeń dla osób zatrzymanych, np. w przypadku, gdy uzna, że jego stan według jego wiedzy i doświadczenia nie pozwala (pomimo wyniku poniżej 0,51 prom.) na zwolnienie.

W aspekcie praktycznym wskazane jest w takiej sytuacji przeprowadzenie badań. Osoba po wyjściu z jednostki Policji może np. zasłabnąć itp. Wówczas może zdarzyć się, że policjanci będą odpowiadać za narażenie osoby na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia albo w tym czasie osoba ta pozostawała do dyspozycji danej jednostki organizacyjnej Policji.

W przypadku, gdy osoba zwalniana nie wyraża zgody na przeprowadzenie badań na zawartość alkoholu w organizmie, należy posilkować się ustawą o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi⁸. Normuje ona, że osoby doprowadzone do izby wytrzeźwień lub jednostki Policji pozostają tam aż do wytrzeźwienia, nie dłużej niż 24 godziny. Zapis ten nie przewidywał sytuacji, gdy osoba po upływie tego terminu w dalszym ciągu znajduje się w stanie nietrzeźwości.

Mimo braku zapisu ustawowego w takim przypadku należy, powołując się na wspomniane rozporządzenie, przed zwolnieniem doprowadzić do przeprowadzenia badań lekarskich. Dopiero wówczas, opierając się na pisemnej opinii lekarza, powinno zwolnić się osobę.

4. Gdzie umieszczać osoby doprowadzone do wytrzeźwienia, jeżeli brak jest miejsc w jednostce Policji, a nie ma innej placówki (np. izb wytrzeźwień) przeznaczonych do tego typu zatrzymań?

Praktyką jest, że w przypadku braku miejsc w pomieszczeniach dla osób zatrzymanych lub doprowadzonych do celu wytrzeźwienia osoby takie konwojuje się do najbliższej jednostki Policji, w której są wolne pomieszczenia. Jednakże przepisy prawne pozwalają na inny tok postępowania. W takiej sytuacji, zgodnie z ustawą o zawodzie lekarza i lekarza dentyisty, osoba taka może być umieszczona w najbliższej placówce zdrowotnej (np. szpitalu)⁹. Również w przypadku wystawienia zaświadczenia lekarskiego stwierdzającego, że osoba nie może przebywać w p.d.o.z. do wytrzeźwienia, nawet jak są wolne miejsca (np. podczas badania miała wysokie ciśnienie) powinna być umieszczona w placówce zdrowotnej. Często jest tak, że lekarz wystawia takie zaświadczenie, nie podejmując decyzji w przedmiocie jej umieszczenia w powyższej placówce. Policjanci powinni domagać się (mają ku temu prawo) pozostawienia jej pod opieką medyczną.

ZENON CISOWSKI
Zakład Służby Prewencyjnej
Wyższej Szkoły Policji
w Szczytnie

POLICYJNE CENTRUM INFORMACYJNE
Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie

12-101 Szczytno
ul. Marszałka J. Piłsudskiego 111
faks 745 5629

STAN PRAWNY NA LIPIEC 2004

¹ Art. 40, ust. 1 ustawy z dnia 26.10.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, tj. z 2002 r., Dz.U. nr 147, poz. 1231, nr 167, poz. 1372 oraz z 2003 r. nr 80, poz. 719 i nr 122, poz. 1143.

² Tamże, art. 46, ust. 3, pkt 1 i 2.

³ Art. 15, ust. 1, pkt 3 ustawy z dnia 06.04.1990 r. o Policji, tj. z 2002 r., Dz.U. nr 7, poz. 58 z późn. zm.

⁴ § 3, pkt 1 Rozporz. Ministra Zdrowia z dnia 04.02.2004 r. w sprawie trybu doprowadzania, przyjmowania i zwalniania osób w stanie nietrzeźwości oraz organizacji izb wytrzeźwień i placówek utworzonych lub wskazanych przez jednostkę samorządu terytorialnego, Dz.U. nr 20, poz. 192.

⁵ § 6, ust. 1, pkt 3 i 5 Zarz. nr 496 KGP z dnia 25.05.2004 r. w sprawie badań na zawartość w organizmie alkoholu lub środka działającego podobnie do alkoholu, Dz.Ur. KGP nr 9, poz. 40.

⁶ Art. 46, ust. 2, pkt 1 i 2 ustawy z dnia 26.10.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, tj. z 2002 r., Dz.U. nr 147, poz. 1231, nr 167, poz. 1372, oraz z 2003 r. nr 80, poz. 719 i nr 122, poz. 1143.

⁷ § 12, ust. 2 Rozporz. Ministra Zdrowia z dnia 04.02.2004 r. w sprawie trybu doprowadzania, przyjmowania i zwalniania osób w stanie nietrzeźwości oraz organizacji izb wytrzeźwień i placówek utworzonych lub wskazanych przez jednostkę samorządu terytorialnego, Dz.U. nr 20, poz. 192.

⁸ Art. 40, ust. 3 ustawy z dnia 26.10.1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, tj. z 2002 r., Dz.U. nr 147, poz. 1231, nr 167, poz. 1372 oraz z 2003 r. nr 80, poz. 719 i nr 122, poz. 1143.

⁹ Art. 33 ust. 1 ustawy z dnia 05.12.1996 r. o zawodzie lekarza i lekarza dentyisty, tj. z 2002, Dz.U. nr 21, poz. 204 z późn. zm. (Tytuł z ustawy o zawodzie lekarza na ustawie o zawodzie lekarza i lekarza dentyisty został zmieniony przez art. 5, pkt 1 ustawy z 20.04.2004 r. o zmianie ustawy o zawodach pielęgniarzy i położnych oraz niektórych innych ustaw – Dz.U. nr 92, poz. 885 – z dniem uzyskania przez Rzeczpospolitą Polską członkostwa w Unii Europejskiej), stwierdza, że badanie lub udzielenie pacjentowi świadczenia zdrowotnego bez jego zgody jest dopuszczalne, jeżeli wymaga on niezwłocznej pomocy lekarskiej, a ze względu na stan zdrowia lub wiek nie może wyrazić zgody i nie ma możliwości porozumienia się z jego przedstawicielem ustawowym lub opiekunem.

CENTRUM SZKOLENIA POLICJI w Legionowie

poszukuje policjantów
chętnych do służby
w charakterze wykładowców
w Zakładzie Służby Kryminalnej

WYMAGANIA:

- wykształcenie wyższe magisterskie (prawo, administracja),
- kwalifikacje zawodowe oficerskie,
- co najmniej 5-letni staż służby na stanowisku związanym ze stosowaniem prawa karnego lub prawa wykroczeń,
- bardzo dobry stan zdrowia,
- umiejętność obsługi komputera,
- znajomość języka obcego (pożądana).

Zainteresowanych prosimy o kontakt z Wydziałem Kadr
Centrum Szkolenia Policji w Legionowie

tel. resortowy: 7243203, fax 7243525
tel. miejski: (0-22) 6043203, fax (0-22) 6043525

Biuro Finansów KGP

pilnie poszukuje

oficera Policji na stanowisko
Naczelnika Wydziału Rachunkowości
Biura Finansów KGP

Wykształcenie:

- wyższe (preferowane ekonomiczne)

Wymagania niezbędne:

- staż służby – 5 lat
- znajomości przepisów dotyczących finansów publicznych i rachunkowości
- umiejętność interpretacji przepisów
- umiejętność obsługi komputera w środowisku Windows

Wymagania pożądane:

- umiejętność kierowania zespołem
- umiejętność organizowania i koordynowania pracy zespołowej.

Informacji udziela Biuro Finansów KGP
pod nr tel. 60-135-97 lub tel. kom. 603-398-647

Ogłoszenie

W dniach 10–12 września 2004 roku planowany jest
zjazd koleżeński absolwentów rocznika 1984
WSO Szczytno

z okazji **20-lecia** ukończenia szkoły

Spotkanie odbędzie się w Ośrodku Szkoleniowo-Rekreacyjnym słupskiej Szkoły Policji w Uście-Uroczysku.

W sprawie organizacji spotkania oraz w celu uzyskania szczegółowych informacji prosimy o kontakt.

- tel: 0 – prefiks – 59 841 75 11 lub 787 25 11
- e-mail: adok@plusnet.pl lub mgwadera@wp.pl

Strzelnice



Wyposażenie, projekty, konserwacje, remonty

Kompleksowa realizacja zleceń. Firma istnieje od 1986 roku.

Specjalizujemy się w obiektach dla Policji, służb ochrony i wojska.

Oferujemy automatykę – od prostych systemów z podnośnikami i obrotnikami do komputerowych sterowników pól tarczowych i wideosymulatorów.

<http://www.optimum.com.pl>

Kontakt: info@optimum.com.pl

Adres: OPTIMUM, ul. Suwak 4, 02-676 Warszawa

Tel./fax: (0-22) 843-51-42

UWAGA, ABSOLWENCI!

SO MO, WSO MSW,
Wydziału Porządku Publicznego ASW
i Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie

w ramach obchodów 50-lecia oficerskiego
szkolnictwa policyjnego

Wyższa Szkoła Policji
organizuje w dniach 1–3 października 2004 r.
ZJAZD absolwentów szkół w Szczytnie
na przestrzeni 50 lat

Program zjazdu przewiduje przyjazd absolwentów do WSPol. 1 października w godzinach 18.00–22.00, wyjazd – po śniadaniu 3 października 2004 r.

Koszt udziału wynosi 100 zł od osoby (w cenę wliczone są koszty żywienia oraz spotkania okolicznościowego).

Osoby zainteresowane są proszone o zgłaszanie telefonicznie swojego udziału pod numerem (89) 621 51 17, resortowego 745 51 17.

Liczba miejsc jest ograniczona z uwagi na liczbę miejsc noclegowych.

Formularz zgłoszeniowy znajduje się na stronie internetowej WSPol. Należy go przesłać do końca sierpnia 2004 r. pod numer faksu: miejskiego (89) 621 51 24, resortowego 745 51 24.

Serdecznie zapraszamy! Do zobaczenia w Szczytnie!

WYŻSZA SZKOŁA POLICJI w Szczytnie

poszukuje policjantów chętnych do służby
w charakterze wykładowcy
w Zakładzie Służby Prewencyjnej

WYMAGANIA:

- wykształcenie wyższe magisterskie,
- stopień oficerski,
- co najmniej 5-letni staż pracy w służbie prewencyjnej (mile widziani policjanci ze stanowisk samodzielnych, kierowniczych),
- umiejętność obsługi komputera.

PREFEROWANI SPECJALIŚCI W ZAKRESIE:

- organizacji służby patrolowej,
- organizacji służby konwojowej,
- prewencji kryminalnej,
- kryminologii i patologii społecznych,
- problematyki nieletnich,
- zarządzania kryzysowego,
- pracy sztabowej,
- funkcjonowania służby dyżurnej,
- działań zespołowych Policji,
- organizacji działań antyterrorystycznych,
- lotnictwa policyjnego.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z Wydziałem Kadr
Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie
tel. (0-89) 621 51 60, fax (0-89) 621 52 38



Spółdzielcza Kasa
Oszczędnościowo-Kredytowa
Służb Mundurowych

OFERUJE ATRAKCYJNĄ LOKATĘ NA DZIEŃ POLICJI

Oprocentowanie – 7% w skali roku

Czas trwania – 4 miesiące



www.skoksm.pl

tel. centrala (058) 321 49 11



SKOK

SPÓŁDZIELCZA KASA OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWA
„Nike”

SUPER LOKATA

Więcej?

6,00% 6,25% 8,00% 12,00%

STANDARDOWA	do	9,50%
RENTIERSKA	do	8,75%
SYSTEMATYCZNEGO OSZCZĘDZANIA	do	13,50%
GWARANCJA	9 miesięcy	6,25%

Zadzwoń po szczegóły!

Tel.: 0 22 831 39 26

Kom.: 0 508 321 265

www.skok-nike.pl

Szczegółową ofertę znajdziesz w Kasie SKOK. Serdecznie zapraszamy.

1/ Komenda Główna Policji
tel. (22) 60-121-09
ul. Puławska 148/150

3/ KWP w Radomiu
tel. (48) 362-48-48
ul. 11-go Listopada 37/39

5/ KWP w Łodzi
tel. (42) 651-54-09
ul. Lutomska 108/112

7/ KWP w Bydgoszczy
tel. (52) 341-57-86
Al. Powstańców
Wielkopolskich 7

2/ Centrum Szkolenia Policji
tel. (22) 772-82-72
ul. Zegrzyńska 121

4/ Komenda Stołeczna Policji
tel. (22) 60-371-77
ul. Nowolipie 2

6/ KWP w Kielcach
tel. (41) 349-20-32
ul. Kusocińskiego 51

8/ KWP w Białymstoku
tel. (85) 67-60-222
ul. Sienkiewicza 65



ufi
Approved
Event

TARGI KIELCE

dotkliwe informacje: www.mspo.pl

NAJWAŻNIEJSZE TARGI
PRZEMYSŁU OBRONNEGO W EUROPIE CENTRALNEJ



2004

Kielce, 30.08-02.09.2004

XII MIĘDZYNARODOWY SALON PRZEMYSŁU OBRONNEGO

pod patronatem Premiera RP

W programie MSPO 2004 WYSTAWA NARODOWA NIEMIEC obejmująca:

- * prezentację wyposażenia Bundeswehry
- * wystawę niemieckiego przemysłu obronnego



TARGI KIELCE Sp. z o.o., 25-672 Kielce, ul. Zakładowa 1, Komisarz Targów - Katarzyna Prosta, tel. (41) 365 12 98, fax (41) 365 12 79,
e-mail: mspo@targikielce.pl, prostak.k@targikielce.pl, www.mspo.pl, www.targikielce.pl
Przedstawicielstwo w Warszawie: 00-074 Warszawa, ul. Trębacka 4, tel. (22) 630 96 16, fax (22) 826 00 42, e-mail: warszawa@targikielce.pl

Krzyżówka z hasłem nr 29

Poziamo: 1 – zwierzyńiec niebieski, 5 – malpa wąskonośa, 10 – spłatą się w powieści, 11 – zieleni się w ogródku panny, 12 – z sekund złożona, 13 – muza, opiekunka poezji lirycznej, 14 – machina obłężnica, 15 – łódź płaskodenna, 18 – mnóstwo, wielka liczba, zwłaszczą pieniądze, 21 – badacz ryb, 24 – garnek z rączką, 25 – werniks chiński, 26 – obrady partyjnego gremium, 27 – stwierdzenie tożsamości, 30 – odpoczynek, 33 – wywiercony w ścianie, 35 – znakomity dyrygent, wirtuoz, 36 – z wykrojami w parze, 37 – kawa, 38 – wielki przestępca.

Pionowo: 1 – atestowany podklamkowy firmy GERDA, 2 – pies z Australii, 3 – nie tylko w wojsku zajmuje się zaopatrzeniem, 4 – piecza, opiekowanie się, 5 – swoje chronisz ubezpieczając, 6 – upadek finansowy, 7 – pierwsze zawsze trudne.

8 – wódz Hunów, zwany „biczem bo-
żym, 9 – wino hiszpańskie lub wy-
spa, 16 – zwój, 17 – niech zawsze
panuje na świecie, 19 – dwójga
imion poeta austriacki, laureat na-
grody Nobla, 20 – kwiat rabatowy,
22 – teraz Muhammad Ali, a niedługo
Cassius..., 23 – namiot indiański,
28 – człowiek zakochany w sobie,
29 – kawałek papieru, 30 – sąsiad
Bulgara, 31 – miasto w Anglii, tu klub
piłkarski United, 32 – stalowa klamra
budowlana, 34 – John, XVIII-wieczny
architekt i urbanista angielski.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 31.

Rozwiązania (**samo hasło**) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty uka-

zania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. ☐

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nade-
ślą prawidłowe rozwiązania rozlosu-
jemy nagrody ufundowane przez fir-
mę GERDA Sp. z o.o. (02-232 War-
szawa, ul. Łopuszańska 49/53, tel.
329-10-30, fax 329-10-94, bezpłatna
infolinia 0 800 888 999)

dwa zamki GERDA ZX 1000.

**Rozwiązanie krzyżówki z hasłem
nr 23:
„WIMED
dla naszego bezpieczeństwa”**

Nagrody, kamizelki odblaskowe, ufundowane przez Zakład Produkcji Znaków Drogowych WIMED wylosowali **Adam Bartniczuk** z Chelma i **Przemysław Pietryga** z Borzykowa.



(.....) - (.....) (.....)

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15

(.....) (.....)

16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31

POSTERUNEK *satyry*



Rys. Jerzy Krzetowski

STRAŻE MIEJSKIE ★ **POLICJA** ★ **AGENCJE OCHRONY**

HAKO

Zapraszamy do
Hako Sp. z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96, 814-69-01
fax (022) 678-40-81
tel. kom. 0-602-514-331
e-mail: hako1@hako.com.pl
oraz nasze filii:
ul. Bytkowska 1B
40-955 Katowice
tel. (032) 789-92-86
tel. fax (032) 789-92-85
e-mail: hako2@hako.com.pl

★ **NASZYWKI** ★ **DYSTYNGCJE** ★ **EMBLEMATY**

STRAŻ MIEJSKA
BIŁA PODLASKA

POLICJA
WYDZIAŁ
DIS NARKOTYKOWY

POLICJA
SZCZYTNO

POLICJA
KOMENDANTURA
WARSZAWA POLBORZ

POLICJA
WARSZAWA

gazeta
policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
i pracowników

Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI

Zespół redakcyjny: Elżbieta Sitek – p.o. red. naczelnego – e.sitek@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-72), Agata Guzek-Wrotna – sekretarz redakcji – a.wrotna@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-32), Grażyna Bartuszek – g.bartuszek@policja.gov.pl (60-168-66), Leszek Falkowski (60-171-44), Przemysław Kacak – p.kacak@policja.gov.pl (60-131-43), Tadeusz Noszczyński – t.noszczyński@policja.gov.pl (60-120-22), Paweł Ostaszewski – p.ostaszewski@policja.gov.pl (60-131-43), Jerzy Paciorkowski – j.paciorkowski@policja.gov.pl (60-122-73), Jolanta Ślifierz – j.slifierz@policja.gov.pl (60-120-22), Hanna Świeszczakowska – h.swieszczakowska@policja.gov.pl (60-122-73), Marceł Tabor – m.tabor@policja.gov.pl (60-131-43).

Sekretariat: Bożena Chmielewska (60-161-26, 848-98-10, fax 60-168-67 – gazeta@policja.gov.pl).

Sekretariat: Bożena Chmielewska (60-161-26, 848-98-10, fax 60-168-67 – gazeta@policja.gov.pl).

Adiustacja i łączność z czytelnikami: Małgorzata Boruta – gazeta.listy@policja.gov.pl (60-161-15). Fotoreporter: Krzysztof Potocki (60-120-22).

Studio komputerowe: Bożena Skibska, Krzysztof Zaczekiewicz (współpraca) – gazeta.studio@policja.gov.pl (60-135-46). **Korekta:** Elżbieta Mirowska (60-121-87).

Wydanie on-line: www.gazeta.policja.pl – webmaster: Andrzej Gaładyk (60-135-46).

Reklama, kolportaż i marketing: Justyna Kolarz – j.kolarz@policja.gov.pl (60-168-66). **Kasa:** Teresa Bąk, Paweł Rękawek (60-160-86).

Stale współpracują: S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Macie

K. Staciwa, J. Swół, L. Szymowski, B. Świątkiewicz, Z. Waleś

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo skróarów i zmian tytułów podanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji.

Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA O/Warszawa 73109018830000000100328295

Druk: Drukarnia Prasowa Spółki z o.o. Edytor Olsztyn, ul. Tracka 7. Tel. (0-89) 539-74-21.

Numer zamknięto: 2.08.2004 r. Redaktor wydania: Przemysław Kacak